Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 25-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 100 zł., za tekstem od 40 — 190, nekrologi od 90 — 150.

ROK III. Nr 319 (918) B SOBOTA, 19 LISTOPADA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

Polska odpiera oszczercze zarzuty USA

Poparcie dla pokojowych propozycji radzieckich

OŚWIADCZENIE DELEGATA POLSKIEGO W ONZ

LAKE SUCCESS (PAP). Podczas debaty w Specjalnej Komisji Politycznej nad propozycjami radzieckimi w sprawie potępienia przygotowań do wojny i zawarcia paktu pięciu mocarstw dla wzmocnienia pokoju, szef delegacji polskiej, ambasador Wierbłowski wygłosił przemówienie, w którym wezwał Zgromadzenie ONZ do poparcia inicjatywy radzieckiej, oraz polemizował z deklaracjami przedstawicieli bloku anglosaskiego.

Mówca stwierdził, że od kilku lat trwa „zimna wojna" podsycana przez wpływowe koła USA i że obowiązkiem członków ONZ jest troska o to, by termometr „zimnej wojny" nie szedł w górę.

Masy ludowe całego świata wiedzą dobrze, że odbudowujący się z ruin wojennych Zw. Radziecki chce pokoju i nikomu nie zagraża.

Propozycje radzieckie w sprawie wzmocnienia pokoju amb. Wierbłowski określił jako niesłychanie cenne, zwracając szczególną uwagę na punkt, który domaga się potępienia przygotowań wojennych prowadzonych w różnych krajach, zwłaszcza zaś w USA i W. Brytanii.

„Takich wyborów jak w USA u nas nigdy nie będzie"

Znaczną część przemówienia amb. Wierbłowski poświęcił odpowiedzi na zawarte w mowie delegata USA Aura oszczercze ataki na Polskę Ludową, m. in. w związku z wyborami przed 3 laty.

Mówca oświadczył:

Rozumiem dobrze, że panu Austinowi nie podobały się te wybory. Panu Austinowi podobają się wybory greckie, wybory portugalskie, wybory w południowej Korei, wybory we Włoszech, które odbyły się pod naciskiem USA przy pomocy przekupstw i przy czynnym udziale USA w kampanii wyborczej. Panu Austinowi podobają się jeszcze bardziej wybory w takich stanach USA, jak Alabama czy Virginia, gdzie istnieje podatek pogłówny dla wyborców, lub gdzie bada się „inteligencję" wyborców Murzynów. Panu Austinowi podoba się, że w USA 30 proc. Murzynów pozbawionych jest prawa głosu formalnie, a dalszych 30 proc. faktycznie. My takich wyborów jak w południowej Karolinie nie chcemy. TAKICH WYBORÓW U NAS NIGDY NIE BĘDZIE.

Nigdy Polska nie była tak zjednoczona jak dziś

W dalszym ciągu amb. Wierbłowski zbijał mętne wywody i insynuacje delegata amerykańskiego na temat „podziału" Polski.

NIGDY W SWEJ HISTORII — stwierdził amb. Wierbłowski — POLSKA NIE BYŁA TAK ZJEDNOCZONA JAK DZIŚ. **Jeśli ktoś chciałby dokonać podziału Polski, to właśnie pan Austin i jego przyjaciel pan Bevin, którzy dążą do oddania Niemcom zachodniej części Polski. Jeśli pan Austin ma na myśli ziemie zachodniej Ukrainy i Białorusi, to naród i rząd polski uznają zjednoczenie narodów ukraińskiego i białoruskiego za akt sprawiedliwości dziejowej.**

Naród polski zerwał bezpowrotnie z tradycją ucisku Ukraińców i Białorusinów. Naród polski nie chce być sam uciskany, ani też nie chce uciskać nikogo. Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszna decyzja o przyłączeniu zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za poradą m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży delegat brytyjski Mac Neil, który wytłumaczy kim był lord Curzon i skąd wzięła się tzw. „linia Curzona".

Nawiązując do aluzji delegata USA w sprawie nominacji Marszałka Rokossowskiego, amb. Wierbłowski podkreśla:

Marszałek Rokossowski jest rodowitym Polakiem. Urodził się w Warszawie i tam spędził dzieciństwo, młodość i tam związał się z ruchem robotniczym. Pan Austin może nie wie, że przed pierwszą wojną Warszawa znajdowała się pod zaborem rosyjskim, a Polacy mobilizowani byli do armii carskiej. Rokossowski trafił do Rosji, tak jak setki tysięcy innych Polaków. Związany z wielką sprawą rewolucji pozostał tam przez długie lata.

Nie wiem, czy panu wiadomo, że tradycją Polaków jest walka w obcych krajach o wolność. Dowódcami Komuny Paryskiej byli Polacy Wróblewski i Dąbrowski, o wolność Węgrów bił się polski generał Bem, w USA walczyli Kościuszko i Pułaski. Pozostali oni jednak Polakami, jak nim pozostał Marszałek Rokossowski. Są to komplikacje naszego starego świata, naszej starej Europy. Rozumiem, że trudno się panu w tym orientować.

„Wolność" wymiany myśli

W odpowiedzi na wywody delegata amerykańskiego w sprawie „wolności wymiany myśli" amb. Wierbłowski podkreślił z ironią, że symbolem wolności wymiany myśli jest dla p. Austina osławiony „Głos Ameryki", który szerzy fałszywe informacje o stosunkach w kraju, do którego jego audycje są kierowane.

Delegat polski zwrócił również uwagę na rolę amerykańskiego centrum informacyjnego w Polsce, które nadużywając przywilejów dyplomatycznych, uprawia propagandę przeciwko rządowi polskiemu, obraża naród polski i jego sprzymierzeńców.

Poruszając sprawę „żelaznej kurtyny" amb. Wierbłowski powiedział:

O tym, kto jest autorem „żelaznej kurtyny" świadczyć może statystyka dziennikarzy polskich, wpuszczonych do USA i dziennikarzy zagranicznych wpuszczonych do Polski. Na przestrzeni ostatnich trzech lat odwiedziło Polskę kilkuset korespondentów, w tym większość amerykańskich. Równocześnie korespondenci prasy polskiej musieli miesiącami czekać na wizy amerykańskie i w rezultacie udzielono

(Dokończenie na str. 2-ej).

KTÓŻ może przeciwstawić się radzieckiemu wnioskowi, kto może wystąpić przeciwko propozycji potępienia nowej wojny, przeciwko propozycji zakazu broni atomowej, przeciwko propozycji zawarcia paktu pięciu mocarstw w sprawie wzmocnienia pokoju? NIKT, Z WYJĄTKIEM WROGÓW POKOJU. Nikt, z wyjątkiem tych, którzy widzą w nowej wojnie możliwość wzbogacenia się i środek do zdobycia panowania nad światem oraz ujarzmienia innych narodów.

(Z przemówienia ministra Wyszyńskiego, wygłoszonego w Komitecie Politycznym ONZ).

Studenci maszerują na Mariensztat

Przed wszystkimi uczelniami warszawskimi zebrali się dn. 17 bm. po południu studenci. Barwne pochody ruszyły na Mariensztat, gdzie o 15 odbył się wiec w związku z Międzynarodowym Tygodniem Studenta.

Polska żąda wydania Ericha Kocha

hitlerowskiego zbrodniarza wojennego

Przed decyzją Trybunału Ekstradycyjnego w Hamburgu

Przed brytyjskim Trybunałem Ekstradycyjnym w Hamburgu toczy się obecnie proces przeciwko Erichowi Kochowi, b. gauleiterowi i nadprezydentowi Prus Wschodnich, b. szefowi Zarządu Cywilnego Okręgu Białostockiego i b. komisarzowi Ukrainy.

O ekstradycję Kocha wystąpiły Polska i Zw. Radziecki. Trybunał Ekstradycyjny, rozpatrujący obecnie sprawę, ma orzec czy Koch powinien być wydany, a ostateczna decyzja w tej mierze zależy od Gubernatora Wojskowego brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec.

Kochowi udawało się przez dłuższy czas ukrywać się pod fałszywym nazwiskiem, dopiero w końcu maja b.r. został on aresztowany w Hamburgu przez brytyjskie władze bezpieczeństwa i policję niemiecką.

Polska złożyła wniosek ekstradycyjny poparty obfitym materiałem, zestawionym przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

Materiał ten stwierdza niezbicie, że w okresie rządów Kocha w okręgu białostockim szalał krwawy terror, uzasadniony przez hitlerowców koniecznością walki z „bandytyzmem", którym to mianem określali oni wszelki ruch oporu, a przede wszystkim partyzantkę.

Ofiarą terroru padała wyłącznie ludność cywilna, najczęściej nie pozostająca w żadnym związku z partyzantami. Tysiące niewinnych ludzi, w tym wiele kobiet i dzieci poniosło śmierć, a kilkanaście wsi i osiedli zostało w całości spalonych.

W końcu 1941 r. hitlerowcy utworzyli z puszcz: Białowieskiej, Lackiej i Swisłockiej tzw. „Obszar Łowiecki Rzeszy", który miał być ofiarowany przez Hitlera Goeringowi „na gwiazdkę". W związku z tym tereny objęte „Obszarem Łowieckim" były wysiedlane z ludności miejscowej, a wsie niszczone.

W aktach Głównej Komisji znajduje się „rozkaz" o wysiedleniu wsi, w myśl którego na zebranie i załadowanie rzeczy wyznacza się 2 godziny czasu.

Erich Koch, jako najwyższy przedstawiciel władzy partyjnej (Gauleiter) i administracyjnej (Nadprezydent i szef zarządu cywilnego), miał decydujący wpływ na całokształt postępowania władz hitlerowskich na podległych jego władzy terenach.

Każda pacyfikacja, każda akcja odwetowa, każde zarządzenie, wymierzone przeciwko miejscowej ludności cywilnej musiało uzyskać uprzednią zgodę Kocha.

»To nie moja sprawa«

oświadcza Bevin w sprawie Marsz. Rokossowskiego

LONDYN (PAP) Wzmocnienie Polski dzięki nominacji Marszałka Rokossowskiego na stanowisko ministra Obrony Narodowej Polski wywołało bezsilną wściekłość reakcyjnych kół brytyjskich. Wyrazem tego było wystąpienie labourzysty Blackburna, który złożył w Izbie Gmin tendencyjną i prowokacyjną interpelację.

Blackburn zapytał min. Bevina, czy... zaprotestował przeciwko nominacji Marszałka Rokossowskiego (!).

Na tę interpelację, kompromitującą inspiratorów tego ośmieszającego ich wystąpienia, Bevin zmuszony był odpowiedzieć:

„NIE MOGĘ SIĘ SPRZECIWIĆ, JEŻELI RZĄD POLSKI ZAPRASZA POLAKA Z URODZENIA, ABY POWRÓCIŁ DO POLSKI I OBJĄŁ DOWÓDZTWO NAD POLSKIMI SIŁAMI ZBROJNYMI. TO NIE MOJA SPRAWA".

SIŁA PARTII

BYŁ czas — i ten czas nie jest znowu tak b. odległy — kiedy naprzeciw klasie robotniczej, naprzeciw jej rewolucyjnej awangardzie stał — wszędzie — potężny aparat przemocy kapitalistycznej: policja, sądownictwo, wojsko, prasa, szkolnictwo... Aparat wyrosły z całkowitego władztwa nad źródłami bogactwa narodowego. Ludzie, nawykli do ujmowania zjawisk nie w ich ROZWOJU lecz w SPOCZYNKU, wzruszali wtedy ramionami na samą myśl, że klasa wydziedziczonych i wyzyskiwanych, kierowana przez swą rewolucyjną partię, potrafi — kiedykolwiek i gdziekolwiek — obalić tak wszechstronnie rozbudowany system przemocy burżuazyjnej. Że potrafi, na jego gruzach, wznieść nowy typ społeczeństwa, nowy typ państwa: społeczeństwo i państwo ludzi pracy.

Ci krótkowzroczni ludzie nie doceniali przede wszystkim potęgi idei socjalizmu, po wtóre zaś — siły rewolucyjnych partii robotniczych. Partii całkowicie nowego typu, które na całym świecie przewodzą walce klasy robotniczej o socjalizm.

TRZECIE plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ukazało — wszystkim którzy mają oczy i chcą się nimi posługiwać — gdzie bije źródło tej zwycięskiej siły.

Czystość ideologiczna, tj. wierność zasadom nauki marksizmu-leninizmu, jedynej która pozwala klasie robotniczej skutecznie walczyć o przeobrażenie świata; bezwzględna walka z wszelkimi odchyleniami, które wiodą na manowce kapitulacji wobec wroga klasowego i światowego imperializmu; odrzucanie w porę wszelkich koncepcji politycznych sprzecznych z internacjonalizmem proletariackim, tą najpotężniejszą bronią ludzi pracy; walka o jedność ruchu robotniczego w kraju i na całym świecie; walka o utrzymanie bezpośredniego i ścisłego związku z masami ludowymi; zespolenie najszerszych warstw narodu polskiego pod przewodem klasy robotniczej; najgłębszy patriotyzm i zarazem bezkompromisowa walka z nacjonalizmem, którym burżuazja usiłuje zatruć masy pracujące, aby sparaliżować ich wolę czynu — oto, ogólnie mówiąc, zasadnicze elementy siły Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; rewolucyjnej partii ludu pracującego Polski.

Dla człowieka, który znał tylko stronnictwa burżuazyjne będące, w gruncie rzeczy, raczej koteriami, strzegącymi ciasnych interesów grupowych; koteriami, których członkowie wzajemnie sobie obronę tych interesów ułatwiają — niełatwą jest rzeczą zrozumieć tę bezwzględną w ujawnianiu błędów i zaniedbań szczerość, tę czujną surowość, której przykład dało nam ostatnie plenum KC PZPR. Ale to właśnie jest siłą rewolucyjnej partii polskiej klasy robotniczej: nie walka ambicji personalnych czy klikowych, lecz walka o zwycięstwo idei. Nie osłona interesów klik, lecz walka o interesy mas ludowych, narodu.

To właśnie jest siłą PZPR: dostrzec w porę wroga i nowe, chociażby najperfidniejsze formy jego kolejnej ofensywy; dostrzec w porę błędy własne, które tę ofensywę umożliwiły czy ułatwiły; i wyciągnąć z tych błędów wszystkie konsekwencje, aby niezwłocznie przejść do zwycięskiej kontrofensywy. Przy czym żadne minione zasługi nie mogą pomniejszyć winy tych, co błędy popełniwszy, nie chcą — czy nie umieją — ich naprawić.

NIEZAWODNĄ bronią, jaką rewolucyjna partia klasy robotniczej posługuje się przy wykrywaniu i naprawianiu błędów swoich członków, jest krytyka i samokrytyka. I znowu: ludzie, wychowani na wzorach myślenia burżuazyjnego, nie są często zdolni zrozumieć i docenić skuteczności — i wysokiej wartości moralnej — takiej krytyki, która uczy surowości przede wszystkim wobec siebie samego; która uczy stałej i pełnej odpowiedzialności za własne błędy i za tolerowanie cudzych; która nie pozwala upajać się już osiągniętymi sukcesami; która uczy odrzucać oportunizm, ale również i wszelkie pseudo-rewolucyjne awanturnictwo.

Wreszcie niewyczerpanym źródłem siły i energii partii rewolucyjnej, jaką jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — to głęboka „łączność z klasą robotniczą, z masami pracującymi, z narodem polskim". Różni głupcy, powtarzający brednie o dyktaturze „aparatu" w rewolucyjnych partiach klasy robotniczej, nie podejrzewają nawet, jak ostro te partie walczą z wszelkim skostnieniem czy samowolą, jak skutecznie przeciwstawiają skostnieniu, dygnitarstwu i samowoli demokrację wewnątrzpartyjną, obowiązującą na wszystkich szczeblach.

*

TAKIE są źródła siły Partii, która z dumą wskazując ogromne, niedostępne dla krajów kapitalistycznych sukcesy, osiągnięte w ciągu kilku zaledwie lat — równocześnie z bezkompromisową odwagą mówi o błędach i trudnościach. Takie są źródła siły Partii, która jednocząc cały naród przewodzi mu w znojnej ale i zwycięskiej walce o budowę Polski dobrobytu mas ludowych, Polski sprawiedliwości społecznej, Polski Socjalizmu.

B. W.

Wszystkie Związki Zawodowe przystąpiły do realizacji projektu Walaszczyka

Projekt **Walaszczyka** wchodzi w stadium realizacji.

Wszystkie Zarządy Główne Zw. Zawodowych, które jak wiadomo otrzymały liczne listy od robotników, klubów racjonalizatorskich i załóg fabrycznych wyrażające się z entuzjazmem o pomyśle Jana Walaszczyka przystąpiły już do jego realizacji.

Apel Walaszczyka znalazł szeroki odzew wśród hutników śląskich. M. in. wypowiedzieli się na ten temat czołowi racjonalizatorzy huty „Baildon" w Katowicach. Robotnik **Kołodziejczyk**, autor 4 usprawnień, które przyniosły ok. 500 tys. zł. oszczędności rocznie, stwierdza: „Moim zdaniem zastosowanie książeczek oszczędnościowych przyczyni się m. in. do wzmożenia walki z postojami maszyn oraz do skrócenia czasu remontów".

Klasa robotnicza godnie uczci rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego

Masy pracujące Polski przygotowują się do uczczenia rocznicy zjednoczenia partii robotniczych

W Państwowej Fabryce **„Sanowag"**, odbyło się zebranie, na którym robotnicy wystąpili z wnioskami w sprawie uczczenia rocznicy zjednoczenia partii robotniczych przez przystąpienie do współzawodnictwa pracy całej załogi. Wnioski te zostały jednomyślnie przyjęte.

W uchwalonej rezolucji robotnicy wzywają wszystkie zakłady pracy do podejmowania zobowiązań, które przyśpieszą odbudowę kraju i wzmocnią światowy front pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

W Warszawie załoga robotników budowlanych Muranowa „C" uchwaliła w celu uczczenia rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego oddać do użytku 15 grudnia 9 znajdujących się obecnie w stanie surowym bloków mieszkalnych.

Robotnicy w Węgierskiej Górce, woj. krakowskie, zobowiązali się, po normalnych godzinach pracy, wyprodukować dodatkowo 25 ton rur wodociągowych i 15 ton kształtek oraz dokonać montażu 30 ton armatury.

Zjazd instruktorów powiatowych oraz kierowników przodujących ośrodków maszynowych woj. szczecińskiego uchwalił w celu uczczenia I rocznicy Kongresu do 15 grudnia zorganizować 60 nowych wzorowych ośrodków maszynowych.

Dalsza penetracja kapitału amerykańskiego w Belgii

BRUKSELA (PAP) Belgijsko - Luksemburski Instytut Wymiany Dewiz ogłosił komunikat, zapowiadający zniesienie wszelkich ograniczeń wwozu i wywozu kapitałów, należących do osób stale zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych.

Amerykanie mają nie tylko prawo wwozu do Belgii, bez zadeklarowania urzędnikom celnym, nie ograniczonych kapitałów w dewizach i w papierach wartościowych, lecz mogą również dowolnie inwestować je na terenie Królestwa Belgijskiego i W. Księstwa Luksemburg. Amerykanie mogą w każdej chwili wywozić z tych krajów również bez ograniczeń kapitały, osiągnięte ze sprzedaży akcji, nieruchomości lub innych dóbr.

„Poznamy Jego życie, działalność i dorobek naukowy"

Uczniowie ze Skierniewic wzywają młodzież polską do uczczenia 70 rocznicy urodzin Stalina

W związku ze zbliżającą się 70 rocznicą urodzin Generalissimusa Stalina, młodzież Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach ogłosiła list — wezwanie do całej młodzieży polskiej.

W liście tym czytamy m.in.:

21.XII b.r. przypada 70-lecie urodzin Józefa Stalina. W związku z tym zobowiązujemy się — i wzywamy całą młodzież polską, by wstąpiła w nasze ślady — do uczczenia 70-lecia urodzin Stalina w następujący sposób:

Przestudiować życiorys Stalina, dzieje Jego przyjaźni i współpracy z Leninem, poznać Jego działalność i wielki dorobek naukowy, przez czytanie Jego dzieł, przemówień i artykułów.

Dalej zobowiązujemy się:

Zorganizować w naszej szkole 21-go grudnia 1949 r. wieczór świetlicowy dla pracowników PKP, poświęcony Stalinowi.

umasowić do 21 grudnia b.r. TPPR tak, by objęło ono 70 proc. uczniów naszej szkoły,

pilnie i starannie uczyć się języka rosyjskiego,

przeznaczyć do końca roku 400 roboczo-godzin dla elektryfikacji pobliskiej wsi i dla przeprowadzenia konserwacji i remontu maszyn rolniczych w ośrodkach maszynowych Kamion i Maków,

Dalej zobowiązujemy się: podnieść dyscyplinę szkoły poprzez likwidację niepunktualności i nieobowiązkowości, by w ten sposób polepszyć nasze wyniki w nauce.

Wykonaniem tych zobowiązań przyczynimy się do uczczenia 70-lecia urodzin Józefa Stalina, do czego wzywamy w tym liście całą młodzież polską.

Pod listem znajdują się podpisy 350 uczniów Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach.

Przygotowania za granicą

PARYŻ (PAP). Szereg wybitnych osobistości francuskiego świata naukowego, literackiego i artystycznego utworzyło komitet dla uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Intelektualiści francuscy postanowili przesłać Generalissimusowi Stalinowi złotą księgę, w której będą znajdowały się wybrane teksty i rysunki francuskich uczonych, pisarzy, artystów i techników.

Z inicjatywą w tej sprawie wystąpiła grupa intelektualistów: Aragon, Joliot, Vallon, Eluard, Desormieres, Bloch, Teisser, Prenant i in

BUDAPESZT (PAP). W całych Węgrzech świat pracy realizuje powzięte zobowiązania w związku z 70 rocznicą urodzin Stalina.

Z całego kraju napływają meldunki o nowych osiągnięciach produkcyjnych. Szereg zakładów pracy postanowiło dla uczczenia rocznicy wykonać plan trzyletni do 21 grudnia.

Wysiedlenie polskiego działacza demokratycznego z Francji

PARYŻ (PAP). Władze francuskie postanowiły wysiedlić z Francji polskiego działacza demokratycznego Franciszka Rybakowskiego, zamieszkałego w Barlin (Pas de Calais). Rybakowski przebywa od 26 lat we Francji.

Konszachty Achesona

z magnatami Ruhry

BERLIN (PAP). Niemieckie koła postępowe, omawiając wizytę Achesona w zach. Niemczech, zwracają przede wszystkim uwagę na dwa fakty:

1) Przyjazd Achesona do Niemiec zach. miał m. in. na celu podtrzymanie poderwanego prestiżu „rządu" w Bonn oraz pozyskanie zanikających sympatii społeczeństwa Trizonii;

2) Acheson wystąpił w pierwszym rzędzie jako rzecznik i zwolennik tezy związania przemysłowców niemieckich z Wall Street.

Odbiciem wielkich nadziei, jakie do przyjazdu Achesona przywiązywał kapitał niemiecki, związany z monopolami amerykańskimi, jest, że giełdy zachodnio - niemieckie zareagowały ogólną zwyżką papierów wartościowych, szczególnie zaś poszły w górę akcje koncernów i towarzystw przemysłowych Zagł. Ruhry.

Powszechnie uważa się, że na konferencji paryskiej postanowiono, pod naciskiem Achesona, podnieść zachodnio-niemiecką produkcję stali z 11,5 do 14 mil. ton rocznie. W projektowanym supertruście zachodnio-europejskim, przemysł niemiecki, kontrolowany przez akcjonariuszy amerykańskich, odgrywałby czołową rolę, spychając konkurentów brytyjskich i francuskich na dalszy plan.

Konszachty Adenauera z monopolistami amerykańskimi i francuskimi zdemaskował przywódca Komunistycznej Partii Niemiec — Reimann.

Kopalnia »Bytom« wykonała plan trzyletni

16 bm. o godz. 13.30, tj. 45 dni przed terminem załoga kop. „Bytom" podległej Bytomskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego wykonała trzyletni plan produkcji.

Przedterminowa realizacja planu umożliwi górnikom wydobycie do końca roku 179.000 t. węgla ponad plan.

Przeciętna wydajność w kop. „Bytom" wynosi obecnie 1.617 kg na robotnikodniówkę.

Każdy świadomy Polak - patriota w szeregach TPP-R

Rezolucja polityczna III Zjazdu

Wytyczne pracy na przyszłość

W ostatnim dniu obrad Ogólnokrajowego Zjazdu TPP-R przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej min. Dybowski złożył wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wniosek zebrani przyjęli przez aklamację.

Następnie w dyskusji — zabrało głos kilkudziesięciu delegatów. Podkreślili oni zgodnie olbrzymią wartość, jaką ma dla rozwoju wszystkich dziedzin życia narodu polskiego przyjaźń polsko-radziecka.

Po sprawozdaniach Komisji Mandatowej i Statutowej zostaje jednomyślnie przyjęty nowy statut oraz rezolucja organizacyjna Towarzystwa.

Na zakończenie Zjazdu uchwalono jednomyślnie rezolucję polityczną.

Rezolucja wskazuje na wstępie, iż dwukrotnie za życia jednego pokolenia, dzięki bohaterskim wysiłkom armii radzieckiej i narodów ZSRR, Polska odzyskała niepodległość, po czym omawia olbrzymią pomoc udzieloną przez Zw. Radziecki w odbudowie zniszczonego kraju.

Po omówieniu pokojowej polityki radzieckiej i wielkich sukcesów uzyskanych przez obóz pokoju w walce z podżegaczami wojennymi rezolucja głosi:

Najbardziej masowa organizacja w Polsce

„W obecnym, historycznym okresie, pogłębienie przyjaźni polsko-radzieckiej nabiera szczególnej doniosłości. Powstałe przed 5-ciu laty Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, mające na celu przede wszystkim upowszechnienie i utrwalenie bratniej przyjaźni między narodem polskim a narodami ZSRR, w krótkim czasie STAŁO SIĘ NAJBARDZIEJ MASOWĄ W POLSCE ORGANIZACJĄ SPOŁECZNĄ, ZRZESZAJĄC OBECNIE PRZESZŁO 2.200.000 LUDZI, rozpowszechniając prawdziwą wiedzę o Zw. Radzieckim i jego osiągnięciach, zapoznając społeczeństwo polskie z życiem narodów ZSRR i ich kulturą.

TPP-R zdołało skupić w swych szeregach nie tylko te szerokie masy robotnicze, chłopów i inteligencji pracującej, które od pierwszych dni Wielkiej Rewolucji Październikowej obdarzały Kraj Rad gorącą sympatią i nadzieją, lecz również olbrzymie rzesze naszego społeczeństwa, które przez fałszywą anty-radziecką propagandę w okresie międzywojennym wprowadzane były w błąd, którym zohydzano Zw. Radziecki i życie jego narodów.

W ostatnim tylko roku przeszło milion Polaków powiększył szeregi TPP-R, potwierdzając tym samym pogłębianie się uczucia przyjaźni do ZSRR u ludzi, stojących dotąd z dala od pracy Towarzystwa. Obecnie nie ma w Polsce powiatu, ani miasta, w którym nie istniałby oddział TPP-R, nie ma większego zakładu pracy, przedsiębiorstwa, instytucji, gdzie by nie istniało koło TPP-R.

TPP-R nie uważa za możliwe poprzestać na tych osiągnięciach. Celem jego jest, aby każdy świadomy Polak-patriota Polski Ludowej znalazł się w najbliższym czasie w szeregach Towarzystwa, aby czynnie z nim współdziałał, aby prawdziwa wiedza o Zw. Radzieckim dotarła do każdego mieszkańca miasta i wsi polskiej.

Najbliższe zadanie Towarzystwa, to nie tylko stałe powiększenie szeregów jego członków, lecz zaktywizowanie ich, nie tylko pogłębianie w narodzie polskim przyjaźni ZSRR, lecz upowszechnianie w masach społeczeństwa polskiego wiadomości o doświadczeniach i zdobyczach pierwszego w dziejach państwa socjalistycznego, roli Zw. Radzieckiego w walce o wyzwolenie naszego narodu i innych narodów, o przodującej roli ZSRR w walce o trwały pokój.

Dowód prawdziwej przyjaźni

Przyjazne ustosunkowanie się ZSRR z Generalissimusem Stalinem na czele do naszego państwa i narodu, znalazło ostatnio przejaw w wyrażeniu zgody na prośbę Rządu Polskiego, aby dwukrotny bohater Zw. Radzieckiego, zwycięzca spod Moskwy, Stalingradu i Kurska, warszawski robotnik, Marszałek Konstanty Rokossowski stanął w ojczystym kraju na czele odrodzonego wojska polskiego. Coraz bardziej pogłębiająca się, obejmująca swym zakresem coraz szersze masy polskiego ludu pracującego, przyjaźń polsko-radziecka jest dla całego naszego narodu JEDYNĄ SŁUSZNIE OBRANĄ DROGĄ DO OBRONY PRZED WSZELKIMI ZAKUSAMI NA NASZĄ NIEPODLEGŁOŚĆ I SUWERENNOŚĆ, nasze granice i bezpieczeństwo i zabezpieczeniem światowego pokoju.

Tylko na tej drodze prowadzić możemy budowę nowego społecznego ustroju Polski Ludowej, dążyć do szybkiej poprawy bytu szerokich mas ludowych i uprzemysłowienia kraju, korzystając szeroko ze społecznych, naukowych i kulturalnych osiągnięć ZSRR.

NIECH ŻYJE I KRZEPNIE PRZYJAŹŃ POLSKO - RADZIECKA, RĘKOJMIA ZWYCIĘSTW NARODU POLSKIEGO NA DRODZE DO SOCJALIZMU!

NIECH ŻYJE WÓDZ NARODÓW Z.S.R.R. I CAŁEGO ŚWIATA PRACUJĄCEGO, WIELKI PRZYJACIEL POLSKI, GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN!

Przegląd Prasy

Wyciągamy wnioski

GEN. BRYG. PIOTR JAROSZEWICZ III wiceminister Obrony Narodowej, zamieścił we wczorajszym numerze „Polski Zbrojnej" artykuł pod tyt. „Wyciągamy wnioski", w którym czytamy m. in.:

„Plan trzyletni odbudowy gospodarczej został zwycięsko zakończony na dwa miesiące przed terminem.

Wprowadzenie gospodarki planowej i jej zwycięstwo w trzyletnim planie odbudowy odegrały doniosłą rolę na odcinku budownictwa Odrodzonego Wojska Polskiego w całości a szczególnie jego gospodarki.

Po raz pierwszy w historii naszego kraju Wojsko uzyskało zdrowe, socjalistyczne, niezawodne zaplecze gospodarcze — zdolne zapewnić pokrycie zapotrzebowania Wojska w środki pieniężne, materiały i wyposażenie w potrzebnej ilości i na czas. Po raz pierwszy w naszej historii pieniądze państwowe wydawane na obronę kraju przestały być przedmiotem spekulacji rekinów kapitalistycznych, dla których budżet wojskowy przedwrześniowej Polski był źródłem olbrzymich zysków. Zdecydowana poprawa i stabilizacja zaopatrzenia Wojska, zapoczątkowana od roku 1947 jest wynikiem zwycięstwa planowej gospodarki, jest wynikiem olbrzymiego skoku naprzód w rozwoju gospodarczym Polski Ludowej.

Zaopatrzenie Odrodzonego Wojska pod każdym względem stoi lepiej aniżeli przed wojną w wojsku sanacyjnym, okradanym i ograbianym przez kapitalistów i powiązanych z nim w spółkach, firmach, kartelach dygnitarzy sanacyjnych i sanacyjnych generałów.

Nasz żołnierz lepiej je, lepiej jest ubrany, ma lepszą pościel i sprzęt kwaterunkowy, lepiej utrzymane koszary, lepszy transport, lepszą pomoc lekarską, aniżeli miał żołnierz za czasów sanacji. Wie o tym każdy nasz oficer, podoficer i szeregowiec, że poprawa warunków bytowych Wojska, poprawa zaopatrzenia i wyposażenia — to dzieło klasy robotniczej, mas pracujących, władzy ludowej i Partii Robotniczej.

W dalszym ciągu gen. Jaroszewicz mówi o walce z marnotrawstwem w gospodarce Wojska:

„Dziś, kiedy z dumą i radością podsumowujemy osiągnięcia Trzylatki — możemy powiedzieć, że w miarę swych sił, swej dojrzałości politycznej i obywatelskiej, Wojsko nasze spełniło swą rolę, oszczędzając niejed miliard złotych przez gospodarność, a jednocześnie stałe podnoszenie poziomu i jakości zaopatrzenia.

Na zawsze została rozbita i pogrzebana sanacyjna teoryjka, że w wojsku nie wolno oszczędzać, że gospodarki wojska zbytnio nie kontroluje się — wroga nam, nie nasza teoryjka, która służyła interesom grabieży grosza publicznego pod szyldem specyfiki wojska, tajemnicy wojskowej itp.

Obok poważnych sukcesów gospodarki wojskowej i zasadniczych zmian na lepsze, które zawdzięczamy przede wszystkim zwycięstwu mas pracujących i Partii w wykonaniu Trzylatki — mieliśmy i mamy w naszej gospodarce szereg braków.

Mamy odosobnione wypadki nieprzezwyciężonych do końca tendencji do rozrzutności i niegospodarności, marnotrawstwa, mamy pojedyncze próby szkodniczej działalności wroga.

Jeżeli wszystkie nasze niepowodzenia i braki poddamy gruntownej analizie — bez trudu dojdziemy do wniosku, że analogicznie do gospodarki cywilnej — głównym niebezpieczeństwem i w gospodarce wojska jest brak klasowej, rewolucyjnej czujności zarówno w walce z wrogiem jak i z niewykarczowanymi do końca burżuazyjnymi nawykami i metodami w pracy.

Uchwały listopadowego Plenum KC PZPR mobilizujące klasę robotniczą do wzmożenia czujności na każdym odcinku, a szczególnie na odcinku działania agentury wroga — znajdą w wojsku pełne zrozumienie.

Młodzież polska wita Marsz. Rokossowskiego

Junacy S.P. z radością powitali mianowanie Marszałka Rokossowskiego ministrem Obrony Narodowej. W ub. tygodniu na terenie całej Polski we wszystkich hufcach i ośrodkach S.P. odbywały się masowe zebrania junackiej młodzieży.

*

Zarząd Główny Zw. Zaw. Metalowców otrzymał z fabryki lokomotyw w Chrzanowie pismo następującej treści:

„W związku z mianowaniem Marszałka Konstantego Rokossowskiego Marszałkiem Polski, załoga fabryki lokomotyw w Chrzanowie zobowiązuje się wyprodukować dodatkowo jeden parowóz wąskotorowy.

Załoga Oddziału 16 Kamieniarskiego Warszawskiego Zjednoczenia PPB, wyrażając radość z powodu mianowania Konstantego Rokossowskiego Marszałkiem Polski i ministrem Obrony Narodowej — postanowiła wykonać bezpłatnie jedną płaskorzeźbę, która ozdobi Ogród Saski.

*

Do Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, Bolesława Bieruta, napływają nieustannie rezolucje i telegramy, w których społeczeństwo polskie wyraża Głowie Państwa wdzięczność za powołanie Marszałka Rokossowskiego na ministra O. N.

Wzmożenie walki o pokój naczelnym zadaniem SDFK

Obrady delegatek 36 krajów w Moskwie

MOSKWA (PAP). W czwartek rozpoczęła się w Moskwie sesja Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Na sali obecnych było stokilkadziesiąt delegatek 25 krajów. W drodze do Moskwy znajdują się jeszcze delegacje 11 krajów.

Posiedzenie Rady zagaiła przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — Nina **Popowa**, po czym sprawozdanie z działalności za okres ubiegły złożyła Maria **Vaillant Couturier.**

Mówczyni wskazała na znaczenie masowego udziału kobiet w międzynarodowej walce o pokój, na rozmach demonstracji i obchodu w Międzynarodowym Dniu Kobiet 8 marca br., które przerastały wszystkie dotychczasowe akcje urządzane w tym dniu wreszcie na energiczną walkę prowadzoną przeciwko paktowi północno-atlantyckiemu zwłaszcza we Włoszech.

Vaillant-Couturier podkreśliła w zakończeniu konieczność wzmożenia walki o pokój, jako naczelnego zadania Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad referatem.

Przedstawicielka kobiet amerykańskich, żona znakomitego śpiewaka i działacza antyfaszystowskiego Eslendra Robeson, omówiła walkę kobiet i całego obozu demokratycznego St. Zjednoczonych przeciwko polityce imperialistów amerykańskich.

Następnie zabrała głos wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet polskich **Edwarda Orłowska.**

„Zarząd Główny Ligi Kobiet Polskich — oświadczyła Orłowska — zwraca się w imieniu 1,5 miliona swych członkiń do Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet z wnioskiem o wykluczenie przedstawicielek t.zw. Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet Jugosłowiańskich, które nie tylko nie wystąpiły przeciwko zbrodniczej działalności bandy Tito, ale popierają politykę obecnych władców Jugosławii. Jesteśmy przekonane, że wkrótce w szeregach Federacji znajdą się rzeczywiste przedstawicielki bohaterskich kobiet jugosłowiańskich, które podniosły sztandar walki przeciwko zdrajcy Tito".

Następnie Orłowska stwierdziła, iż Liga Kobiet polskich w walce o pokój zmobilizowała Polki do wzmożonego udziału w pracy, w przemyśle rozwinęła szeroką akcję propagandowo-wychowawczą, której celem jest przekształcenie kadr kobiet polskich w świadome bojowniczki o wolność i pokój.

W zakończeniu Orłowska oświadczyła m. in.: „Przyjaźń i pomoc Zw. Radzieckiego jest głównym źródłem osiągnięć ludu polskiego. Żywym symbolem wiecznej przyjaźni polsko-radzieckiej jest postać marszałka Rokossowskiego, który wrócił na ziemię ojczystą, by wzmocnić jej siły obronne i tym samym wzmocnić sprawę pokoju.

My kobiety polskie wraz z całym narodem polskim zamanifestujemy naszą głęboką wdzięczność dla wielkiego nauczyciela międzynarodowej klasy robotniczej, wodza światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu — Józefa Stalina w 70 rocznicę jego urodzin — zakończyła mówczyni.

Depesza dziennikarzy warszawskich do Marszałka Rokossowskiego

17 b.m. na plenarnym posiedzeniu Zarządu Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP, z udziałem przedstawicieli wszystkich redakcji pism stołecznych, uchwalono wysłać depeszę do ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Gorąco witając Marszałka Rokossowskiego na stanowisku ministra Obrony Narodowej, dziennikarze stołeczni piszą m.in.:

„Widzimy w Twym powrocie do kraju i objęciu przez Ciebie odpowiedzialnego stanowiska Dowódcy Ludowego Wojska Polskiego gwarancję wzmocnienia obronności Ojczyzny i stałości naszej granicy na Odrze i Nysie".

Plenum dokonało wyboru delegata Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy na warszawską konferencję związków zawodowych w dn. 11—12 grudnia b.r. — w osobie red. Puacza.

W uchwalonej rezolucji Zarząd Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP oraz delegaci redakcyjni prasy stołecznej witają z radością powstanie Chińskiej Republiki Ludowej oraz proklamację pokojowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako fakty wzmacniające obóz pokoju i postępu.

Zebrani postanowili ponadto m.in. pogłębiać i upowszechniać socjalistyczną dyscyplinę pracy, wspomagać walkę z analfabetyzmem i realizować masowe szkolenie kadr związkowych oraz wzmagać czujność klasową.

TRZY PROSTE WNIOSKI

DNIA 23 września 1949 r. prezydent Truman w specjalnie ogłoszonym komunikacie musiał przyznać, że Związek Radziecki posiadł tajemnicę energii atomowej. Tego samego dnia przewodniczący delegacji radzieckiej na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, min. Andrzej Wyszyński przedłożył wnioski ZSRR w sprawie zapewnienia pokoju światowego. Min. Wyszyński nawet nie wspomniał wówczas o fakcie posiadania przez Związek Radziecki bomby atomowej, lecz na skutek komunikatu Trumana wnioski radzieckie wywołały istny popłoch wśród bankierów i dyplomatów amerykańskich. Kierowana przez nich większość Zgromadzenia ONZ postanowiła przede wszystkim... odroczyć rozpatrzenie propozycji radzieckich.

Dopiero w ostatnich dniach pracująca powoli i ociężale machina Zgromadzenia ONZ umieściła na porządku dziennym wnioski radzieckie. Min. Wyszyński ponownie zabrał głos, aby je wyjaśnić i uzasadnić, aby raz jeszcze zdemaskować obłudę podżegaczy wojennych, aby raz jeszcze zademonstrować zdecydowaną wolę Związku Radzieckiego utrzymania pokoju. Słowa min. Wyszyńskiego trafiły z trybuny ONZ nie tylko do ludzi, zamieszkałych w krajach, które należą do obozu pokoju, lecz także do milionów prostych ludzi w krajach kapitalistycznych. Bo wnioski radzieckie, które min. Wyszyński uzasadniał, są proste i jasne.

ZWIĄZEK Radziecki proponuje, by Zgromadzenie ONZ potępiło przygotowania wojenne, prowadzone przez niektóre państwa, a w szczególności przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Pomimo obłudnych i wykrętnych wystąpień delegatów amerykańskich i angielskich na forum ONZ, nie trudno udowodnić, że rządy tych dwóch krajów czynią przygotowania wojenne. Wystarczy powołać się na olbrzymi i coraz powiększający się budżet wojenny Stanów Zjednoczonych. Wystarczy przypomnieć, że podczas ostatnich redukcji w Anglii, spowodowanych przez dewaluację funta i politykę zależności od USA, zmniejszono wiele istotnych pozycji budżetowych, jak np. na budownictwo, oświatę, lecznictwo itd. — lecz nie wydatki na zbrojenia. Wystarczy powołać się, jak to dowcipnie uczynił Wyszyński, na tego rodzaju wystąpienia, jak przemówienie pewnego amerykańskiego „uczonego" przed bankierami i przemysłowcami USA, przemówienie stanowiące pochwałę „zimnej wojny". Gdy więc fakt podżegania do wojny nie ulega wątpliwości, — obowiązkiem ONZ jest potępienie podżegaczy.

Związek Radziecki proponuje, by Zgromadzenie ONZ zakazało wykorzystywanie broni atomowej i innych środków masowej zagłady i nakazało zniszczenie istniejących zapasów bomb atomowych. Delegaci amerykańscy i angielscy odpowiadają na to, że „zgadzają się" na kontrolę energii atomowej, ale nie na zakaz produkcji oraz zniszczenie już wyprodukowanych bomb. Zgłoszony przez nich Plan Barucha jest równoznaczny z utworzeniem wszechwładnego trustu jakiegoś „nadrządu" całkowicie zależnego od kapitału amerykańskiego, gdyż decyzje w zarządzie tego trustu zapadałyby większością głosów bez stosowania zasady jednomyślności. Plan Barucha wychodził z założenia, że USA mają monopol bomby atomowej, wobec czego min. Wyszyński zmuszony był przypomnieć, że „w obecnych warunkach nie można już mówić o jakiejkolwiek przewadze USA na odcinku energii atomowej".

ZWIĄZEK Radziecki proponuje wreszcie, by Zgromadzenie ONZ wezwało pięć wielkich mocarstw—USA, Anglię, Francję, Chiny i ZSRR — do zawarcia paktu w sprawie wzmocnienia pokoju. Ten wniosek radziecki jest zgodny z konsekwentną polityką pokojową ZSRR, zgodny z powtarzanymi na każdym Zgromadzeniu ONZ konkretnymi wnioskami co do zmniejszenia zbrojeń, zgodny z 32-letnią historią ZSRR. Przedstawiciele mocarstw „zachodnich" przytaczają na to przekręcone i kłamliwe cytaty z Lenina i Stalina, mające wykazać, że pokojowe współistnienie ustrojów kapitalistycznego i socjalistycznego rzekomo nie jest możliwe. Lecz właśnie teoretycy Związku Radzieckiego — Lenin i Stalin — nieraz wykazywali, że możliwe jest takie współistnienie. A podczas ostatniego obchodu rocznicy Rewolucji Październikowej Malenkow wręcz mówił o POKOJOWYM współzawodnictwie obu ustrojów, w przekonaniu, że takie współzawodnictwo wykaże wyższość ustroju socjalistycznego.

NIE ulega wątpliwości, że dyrygowana przez Stany Zjednoczone i od nich zależna większość Zgromadzenia ONZ odrzuci te trzy proste i tak przekonywujące wnioski radzieckie. Ale większość ta nie potrafi zagłuszyć prawdy o pokoju, której rzecznikiem na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych jest delegacja radziecka. Obóz obrońców pokoju powiększa się z dnia na dzień. Powiększa się nie tylko przez przystąpienie doń nowych państw, jak Ludowe Chiny lub Demokratyczne Niemcy. Powiększa się także przez zdobycie milionów zwolenników w państwach kapitalistycznego Zachodu. Na tym polega znaczenie trzech radzieckich wniosków w sprawie obrony pokoju.

G. J.

Na śmierć skazano

b. konfidenta gestapo i mordercę

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę Józefa Raczkowskiego, oskarżonego o działanie na szkodę Państwa Polskiego. Podczas okupacji Raczkowski jako konfident gestapo wydawał w ręce niemieckich oprawców, bądź własnoręcznie zamordował szereg osób narodowości polskiej.

Oskarżony Raczkowski w czasie okupacji współpracował ściśle z władzami niemieckimi, denuncjując na terenie powiatów: stockiego i węgrowskiego miejscowych gospodarzy pod zarzutem przechowywania osób narodowości żydowskiej, jeńców radzieckich, posiadania broni i przynależności do Ruchu Oporu.

Zbrodniczą działalność oskarżonego potwierdziły w pełni zeznania licznych świadków. Przewód sądowy wykazał, że oskarżony wydał w ręce hitlerowskiego okupanta ponad 50 osób, z których większość znalazła śmierć w obozach koncentracyjnych.

O bestialstwie oskarżonego Raczkowskiego świadczyć może fakt, że zamordował on własnoręcznie szereg osób we wsi Sekłak, po czym podpalił domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie. Również na terenie wsi Rowiska, współdziałając z Gestapo i Schutzpolizei oskarżony podpalił 36 gospodarstw, które spłonęły łącznie z inwentarzem żywym i martwym.

Sąd Apelacyjny skazał oskarżonego Raczkowskiego na karę śmierci.

Propozycje radzieckie

wyrazem pokojowych dążeń ludzkości

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wizy — zaledwie w kilku wypadkach. Wydaje się, że ta dysproporcja nie wymaga komentarzy.

W dalszym ciągu amb. Wierbłowski poruszył sprawę niezałatwienia od dwóch lat podania Polski o pożyczkę na odbudowę zniszczeń wojennych, złożonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nieudzielenia Polsce przez USA licencji na wywóz sprzętu **dla uruchomienia fabryki penicyliny.**

Oto — konkluduje ambasador Wierbłowski — DOWODY WARTOŚCI ZARZUTÓW PANA AUSTINA I BAJEK O „ŻELAZNEJ KURTYNIE".

Następnie amb. Wierbłowski odpowiedział na atak przedstawiciela titowskiej Jugosławii Dżilasa, wymierzony przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Było to — stwierdził mówca — wystąpienie dywersyjne, mające na celu osłabienie pozycji obozu pokojowego ze Zw. Radzieckim na czele, w chwili gdy prowadzi on niezwykle poważną walkę o życie milionów ludzi zagrożonych nową wojną.

Tak więc titowcy zrzucili ostatecznie maskę, odsłaniając prawdziwe oblicze wrogów pokoju, renegatów zaprzedanych imperializmowi. Dżilas zadał śmiertelny cios bajce szerzonej przez Tito i jego kompanów, o obecnym „socjalistycznym" reżimie Jugosławii.

Mówca przypomniał dążenia kliki titowskiej do zdobycia hegemonii na Bałkanach, do utworzenia pod kierownictwem Tito „federacji bałkańskiej". Klika titowska usiłowała skolonizować Albanię i traktowała z góry wszystkich swych sąsiadów. Do dnia dzisiejszego te marzenia nie dają spać megalomanowi z Belgradu.

Następnie mówca wspomniał o faktach ujawnionych podczas procesu Rajka na Węgrzech i procesu Petrovicza w Katowicach.

„Piętnując zdradę kliki titowskiej i niebywałą megalomanię jej wodza, ambasador Wierbłowski podkreślił: Jugosłowianie to bohaterski naród, w którego przyszłość głęboko wierzymy".

Wracając do analizy projektu rezolucji radzieckiej, amb. Wierbłowski powiedział:

Rezolucja radziecka, żądając zakazu bomby atomowej, WYRAŻA POKOJOWE DĄŻENIA LUDZKOŚCI. Rezolucja radziecka powraca do zasad współpracy, na których budowano w San Francisco ONZ. Propozycje Zw. Radzieckiego w sprawie paktu pięciu mocarstw są posunięciem logicznym i konstruktywnym, zmierzającym do wzmocnienia pokoju.

Wniosek radziecki stawia pytanie jasno. Obóz anglosaski musi wypowiedzieć się, czy chce zakończyć tę narzuconą ludom świata bezsensowną „zimną wojnę" czy nie.

Chodzi o prawdziwe szczere postawienie sprawy zgodnie z wolą mas ludowych, ludzi pracy, tych, którzy pragną pokoju i współpracy międzynarodowej. W walce o pokój rezolucja radziecka stanowi poważny krok naprzód i komu pokój na prawdę leży na sercu — ten powinien ją poprzeć.

Amnestia dla hitlerowców w Niemczech zach.

HAGA (PAP). Korespondent dziennika „De Vaarheid" donosi z Niemiec, że w Bonn odbyła się konferencja Adenauera z przedstawicielami zachodnich władz okupacyjnych.

Przedmiotem konferencji była sprawa amnestii dla hitlerowców, skazanych przez niemieckie sądy denazyfikacyjne.

ZE ŚWIATA

PRZEMYSŁ CZECHOSŁOWACKI PRZEKRACZA PLAN

PRAGA. Przemysł czechosłowacki (z wyjątkiem przemysłu spożywczego) wykonał w październiku br. 102,3% normy, przewidzianej w planie pięcioletnim.

WZROST BEZROBOCIA W BELGII

BRUKSELA. Belgijski Instytut Statystyczny notuje w pierwszej dekadzie listopada br. poważny wzrost bezrobocia. Obecnie zarejestrowanych jest w Belgii 272.353 bezrobotnych. Liczba bezrobotnych wzrosła w stosunku do października br. o 28.185 osób.

ŚMIERĆ GÓRNIKA POLSKIEGO WE FRANCJI

PARYŻ. Długa lista Polaków, którzy ponieśli śmierć w kopalniach francuskich powiększyła się o jeszcze jedno nazwisko. W szybie Nr. 4 w Auchel (Nord) poniósł śmierć przy pracy 52-letni górnik polski, Michał Stefański.

Młodzież polska — na straży pokoju!

ŻYCIE SPORTOWE

Ogólnokrajowy Zjazd dziennikarzy sportowych

I Ogólnopolski Zjazd Prasy Sportowej, organizowany przez Klub Sprawozdawców i Publicystów Sportowych przy współudziale GUKF, odbędzie się we wtorek 22 bm. o godz. 10-ej w sali PZPN (Al. Stalina 22).

Referat n.t. roli i zadań kultury fizycznej i sportu w świetle uchwał BP KC PZPR wygłosi przedstawiciel Zarz. Gł. Zw. Zaw. Dziennikarzy. Po referatach nastąpi dyskusja.

Po przerwie obiadowej omówione będą sprawy organizacyjne i nastąpi wybór władz Klubu Sprawozdawców i Publicystów Sportowych przy Zw. Zaw. Dziennikarzy R.P.

Obecność wszystkich dziennikarzy sportowych, zatrudnionych w czasopismach sportowych, dziennikach (mutacjach), oraz w tygodnikach, prowadzących działy sportowe — obowiązkowa.

Polonia—Spójnia 31:22 (17:7) o mistrz. Warszawy

W ramach rozgrywek o mistrzostwo Warszawy w koszykówce męskiej odbył się w czwartek w sali „Ogniska" mecz, między dwoma najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrzowskiego.

Zwyciężyła zdecydowanie Polonia, bijąc Spójnię 31:22 (17:7).

Odznaczenie zawodników radzieckich

Sukcesy, odniesione przez sportowców radzieckich na Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie, zostały wysoko ocenione przez Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu, który uczestników mistrzostw nagrodził dyplomami.

Dyplomy otrzymało ponad 200 lekkoatletów, gimnastyków, zapaśników, bokserów, ciężkoatletów, siatkarzy, koszykarzy oraz ich trenerzy.

Młodzi nie zawodzą

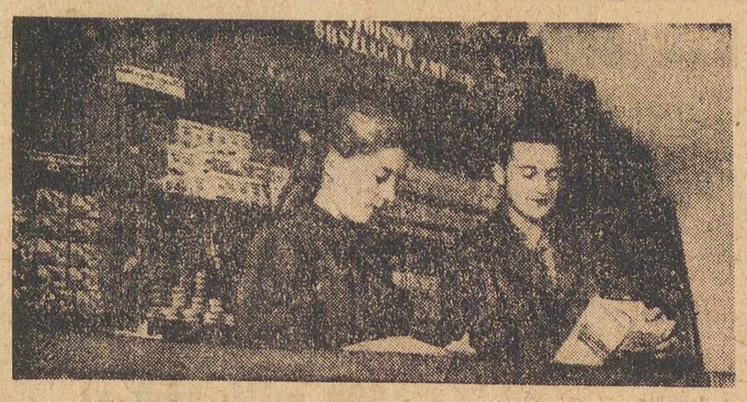

W PDT w Sopocie niektóre działy obsługiwane są wyłącznie przez ZMP-owców. O ich pracy klienci PDT wyrażają się z wielkim uznaniem. Na zdjęciu: W. Markowski i E. Heinrich za ladą.

Delegaci nauki i kultury radzieckiej opuścili Warszawę

16 b.m. opuściła Warszawę delegacja Wszechzwiązkowego Tow. Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) w osobach: prof. Grekowa—historyka, członka Akademii Nauk ZSRR, laureata Nagrody Stalinowskiej, dr nauk rolniczych P. Pogrebniaka — członka Akademii Nauk USRR, dr J. Wekua—sekretarza Gruzińskiej Akademii Nauk, poety białoruskiego Maksima Tanka — laureata Nagrody Stalinowskiej oraz I. Newskiego — sekretarza delegacji.

Tego samego dnia opuścili Warszawę członkowie delegacji Akademii Nauk ZSRR, przedstawiciele fizjologii radzieckiej: prof. Lew Fiodorow, członek Akademii Nauk Lekarskich ZSRR i przewodniczący Rady Naukowej Min. Zdrowia ZSRR, prof. dr D. Biriukow, kierownik Zakładu Fizjologii Instytutu Lekarskiego im. Stalina w Moskwie oraz towarzyszący uczonym sekretarz delegacji Aleksander Wichranow.

Obie delegacje żegnali: min. Oświaty dr St. Skrzeszewski, wicemin Oświaty E. Krassowska oraz dyrektor Dep. Nauki Min. Oświaty — dr Michajłow. Obecny był również ambasador ZSRR Lebiediew.

„Ważna i radosna wiadomość"

Wykonaliśmy plan trzyletni

Bilans dokonań i przemian

Prezydent Bierut przemawiając na plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego P.Z.P.R., część przemówienia poświęconą zagadnieniom gospodarczym, rozpoczął tymi słowy: „CHCĘ NA WSTĘPIE PODAĆ WAŻNĄ, A JEDNOCZESNIE RADOSNĄ WIADOMOŚĆ: NA 1 LISTOPADA, TZN. W CIĄGU 2 LAT I 10 M-CY, NA DWA MIESIĄCE PRZED TERMINEM, ZOSTAŁ WYKONANY TRZYLETNI NARODOWY PLAN ODBUDOWY".

Wieść ta rozeszła się głośnym echem po całym kraju, przyjęta została z uczuciem dumy i radości przez miliony ludzi pracy w Polsce. To, co trzy lata temu było tylko szeregiem martwych cyfr, kolumnami zestawień, siatką wykresów, zbiorem tablic, wskaźników, słowem to wszystko, co stanowiło teoretyczno - naukową konstrukcję Planu, być może dla wielu z nas niezrozumiałą, być może dla wielu zbyt śmiałą i nieosiągalną,— dziś stało się faktem i rzeczywistością i to o dwa miesiące wcześniej, niż zamierzaliśmy.

Cyfry, zawarte w przemówieniu Prezydenta Bieruta i w ogłoszonym ostatnio komunikacie P.K.P.G. znajdują najlepszą ilustrację w płonących piecach i dymiących kominach odbudowanych i nowowzniesionych fabryk, uprawnych polach, pełnych magazynach i śpichrzach, ożywionym ruchu towarowym i pasażerskim na dziesiątkach tysięcy kilometrów odbudowanych torów kolejowych, ładownych statkach opuszczających nasze porty i zawijających do nich, murach nowoczesnych budowli, odbudowanych domów mieszkalnych, ba, całych dzielnic i miast, z Warszawą na czele, pajęczynach sieci elektrycznej, lesie anten radiowych, tysiącach nowych szkół, świetlic, setkach teatrów, sal koncertowych i kinowych, szpitali, ośrodków zdrowia i domów wypoczynkowych.

Wykonanie Planu wzmacnia siły Polski

Fakt wykonania Planu potwierdza nam nasze własne codzienne życie, jeszcze nie beztroskie, nie pozbawione trudności, wymagające nadal energii, trudu i wyrzeczeń, ale o ileż łatwiejsze, jak bardzo odmienne od tych pierwszych dni, miesięcy i lat powojennych.

Przyjmujemy radośnie i z dumą wieść o przedterminowym wykonaniu Planu 3-letniego, bo to osiągnięcie jest osiągnięciem każdego z nas, bo każdy z nas dołożył swą cegiełkę do tej wielkiej budowli, jaka jest dziełem Planu.

Przyjmujemy ją radośnie i z dumą, gdyż wykonanie Planu jest sukcesem gospodarki planowej, jest zwycięstwem myśli politycznej i gospodarczej, którą kieruje się Polska Ludowa.

Przyjmujemy ją radośnie, gdyż wykonanie Planu wzmacnia nasze siły, a więc wzmacnia siły wielkiego frontu pokoju, którego jesteśmy nieodłączną częścią.

A teraz zważmy i oceńmy, co przyniosło wykonanie Planu 3-letniego naszej gospodarce narodowej, jako całości i co przyniosło ono obywatelom kraju, a przede wszystkim jego klasie pracującej?

Struktura gospodarcza naszego kraju, w wykonaniu założeń Planu, uległa w ciągu 3 lat znacznym przeobrażeniom, które w innych warunkach politycznych i społecznych nie były osiągalne nawet w ciągu dziesiątków lat.

Mamy na myśli **wybitne uprzemysłowienie kraju,** a więc dźwignięcie go z prymitywizmu i niedorozwoju technicznego, w którym pogrążony był przed wojną. Ten postęp w uprzemysłowieniu wyraża się dwoma cyframi: 6,2 mild., zł. przedwojennych — tyle wynosiła wartość produkcji przemysłowej w 1946 r., i 14 mild. zł. przedwojennych — tyle wynosi obecnie wartość produkcji przemysłowej.

2,5 raza więcej

W stosunku do okresu przedwojennego nasz przemysł produkuje o 75 proc. więcej, a wartość produkcji przemysłowej na 1 mieszkańca jest obecnie 2 i pół razy większa niż przed wojną.

Mamy tu na myśli wybitne podniesienie i unowocześnienie produkcji rolniczej, która w okresie Planu wzrosła, ogólnie biorąc, o 68 proc. i wyniesie w roku bież. 7,8 mild. zł. przedwojennych wobec 4,6 mld. zł. w 1946 r. To zwiększenie wartości produkcji rolnej, to nie tylko zwiększony obszar upraw, to również lepsza technika upraw, lepsza technika zbiorów, to wydajniejsze hektary, to lepsze jakościowo ziarno i inne płody ziemi.

Mamy tu na myśli uspołecznienie aparatu wymiany handlowej, który **w obrotach hurtowych jest już w 98 proc., a w obrotach detalicznych w 60 proc. w rękach sektora socjalistycznego: państwowego i spółdzielczego.**

Mamy tu na myśli sprawnie funkcjonującą komunikację i transport lądowy i morski, ożywione stosunki handlowe z zagranicą, odbudowane porty, uruchomiony po raz pierwszy w historii Polski własny przemysł stoczniowy.

Te osiągnięcia ogólne Planu 3-letniego nie pozostały bez wpływu na sytuację materialną milionów ludzi pracy w Polsce.

Wzrost dobrobytu materialnego ludności znalazł wyraz we wzroście płacy pracowników najemnych, która, przeciętnie biorąc, wynosiła w połowie rb. 207 proc. w stosunku do płacy realnej z czerwca 1946 r., a więc wzrosła przeszło 2-krotnie. **Na skutek tego wzrosła również siła nabywcza i stopa życiowa klasy pracującej.**

Dziś każdy mieszkaniec naszego kraju spożywa przeciętnie o 19 proc. więcej pszenicy, o 50 proc. więcej jaj, o 64 proc. więcej cukru, o 55 proc. więcej tkanin wełnianych, niż przed wojną.

Wzrost dobrobytu klasy pracującej wyraża się nie tylko we wzroście jednostkowej płacy realnej, lecz również w bez porównania większych niż przed wojną możliwościach zatrudnienia zarówno głowy rodziny, jak i jej członków.

Fakty, że w jednej rodzinie zarobkuje, i to stale, nie dorywczo, po 2, 3 i więcej osób, nie są bynajmniej odosobnione. A to oczywiście znakomicie powiększa siłę nabywczą klasy pracującej. Zresztą cyfra 1 mil. 100 tys. osób, o jaką wzrosła liczba pracowników zatrudnionych poza rolnictwem, jest tego najlepszym dowodem.

I jeśli mimo ogromnego wzrostu masy towarowej przemysłowej i rolniczej odczuwamy jeszcze trudności na rynku gospodarczym (mięso, tłuszcze itp), to są to trudności wynikające z ogromnego wzrostu zapotrzebowania, które wykazuje klasa robotnicza, mająca bez porównania większą siłę nabywczą i znacznie bardziej liczebną niż przed wojną. Trudności te znikną jednak w miarę odbudowy i rozwoju rolnictwa i usprawnienia socjalistycznego handlu państwowego i spółdzielczego.

Spełnimy nasze zamierzenia

Doniosłość wykonania przed terminem Planu 3-letniego polega nie tylko na tym, że zakończyliśmy pełnym sukcesem pewien zamknięty etap gospodarczy, ale również i na tym, **że ten etap stanowi fundament pod nowy, o wiele większy, o wiele donioślejszy etap naszej gospodarki, jakim będzie 6-letni Plan rozwoju i przebudowy gospodarczej, który rozpoczynamy już wkrótce.**

Pełny sukces w realizacji **pierwszego w historii naszej planu gospodarczego,** umacnia nas w przekonaniu i utrwala niezłomną wiarę, że te zadania, jakie sobie nakreślamy w dziedzinie politycznej, społecznej i gospodarczej, spełnimy, że pokonamy wszystkie trudności i przeszkody, któreby na tej drodze stanęły.

Doświadczenia zdobyte w toku realizacji Planu 3-letniego, osiągnięcia samego Planu wskazują, że posiadamy ideę, siłę, wolę i hart, a więc te wszystkie najważniejsze czynniki, które są nieodzowne nie tylko dla odniesienia zwycięstwa w walce zbrojnej, ale i w walce pokojowej. A taką właśnie walkę o przebudowę społeczną i dobrobyt powszechny, słowem o socjalizm — lud polski prowadzi.

T. D.

Konieczna pomoc i opieka

SPRAWY NAUCZYCIELI NIEWYKWALIFIKOWANYCH

Przypadkowa rozmowa z niewykwalifikowaną nauczycielką jednej z podstawowych szkół warszawskich skierowała nas na żywotny problem początkującego nauczyciela. Młoda ta osoba stoi właśnie przed trudnym dylematem: co wybrać? Czy zrezygnować ze studiów uniwersyteckich i całkowicie poświęcić się zawodowi, czy też zerwać ze szkołą i zająć się jedynie dalszą nauką. Młoda nauczycielka po ciężkiej walce ze sobą zdecydowała się na opuszczenie szkoły i poświęcenie się dalszym studiom, które przecież otwierają jej drogę w przyszłość.

*

POWYŻSZY fakt nie jest odosobniony, ale i nie najbardziej charakterystyczny. Jeśli młoda nauczycielka, pracująca w licznym zespole pedagogicznym w wielkim mieście, mająca dostęp do wszystkich bibliotek i archiwów natrafia na trudności w wykonywaniu swoich obowiązków, to w takim razie, jak wygląda dzień pracy początkującego nauczyciela w szkole wiejskiej lub na prowincji?

Przecież znaczna ich większość obarczona jest godzinami nadliczbowymi i zajęciami pozaszkolnymi, wielu pracuje w miejscowościach pozbawionych dogodnych warunków komunikacyjnych, wielu jest kierownikami bibliotek, nauczycielami kursów dla analfabetów itp., a ponadto dokształcają się poprzez Komisje Rejonowe.

Oto, co pisze **„niewykwalifikowana z Kielecczyzny"** w liście, zamieszczonym w „Poradniku dla nauczyciela":

„Wychodzę do szkoły o godz. 7 m. 40 Uczę 6 godzin. Jestem opiekunką bardzo licznych 2 klas i związane z tym sprawy muszę załatwiać poza godzinami lekcyjnymi. Na to poświęcam 1 godzinę dziennie. Poza tym jestem opiekunką szkolnego koła PCK, które zajmuje mi 3 godziny tygodniowo. Jestem kierowniczką gminnej biblioteki, której poświęcam 6 godzin tygodniowo. Ponieważ z biblioteki korzystają dzieci, aby nie narażać je na powtórne przychodzenie do szkoły, wymieniam książki po lekcjach. Wracam więc do domu o 16 a czasem i później.

Po obiedzie przygotowuję się do lekcji na dzień następny i poprawiam zeszyty. Zajmuje mi to 3 godziny. Jest więc godzina 20. I teraz, jeżeli córka śpi (do tej pory nie uwieczniłam w planie tej pozycji, ale ona się tam przewija przez cały czas od godz. 16), jeżeli mam całe pończochy a suknia nie domaga się gwałtownie odświeżenia, to mogę już pracować nad sobą. Ale kiedy już mam tę wolną chwilę, to nie wiem znów czemu dać pierwszeństwo: czy zająć się czytaniem pism codziennych i zawodowych, czy poczytać powieść, która jest kształcącą rozrywką i której trudno zupełnie się wyrzec, czy wreszcie czytać podręczniki, zalecone przez Komisję Rejonową".

*

LICZBA nauczycieli niewykwalifikowanych wynosi ok. 18.000, co stanowi 20 proc. ogólnej liczby nauczycielstwa zatrudnionego w szkolnictwie podstawowym. Obecnie pod kierunkiem Komisyj Rejonowych kształci się 12.900 nauczycieli. Bardzo duży procent składa regularnie egzaminy roczne i egzaminy dojrzałości z wynikiem pomyślnym. Do końca 1948/49 r. pełne kwalifikacje zawodowe uzyskało tą drogą 4.000 nauczycieli.

Jeżeli zważy się trudne warunki pracy nauczyciela niewykwalifikowanego, to fakt zdobycia przez 4 tysiące młodych pedagogów pełnych kwalifikacji jest niewątpliwym sukcesem. Niemniej jednak wyżej przytoczone fakty, a szczególnie list nauczycielki z Kieleckiego są jaskrawym dowodem przeciążenia pracami dodatkowymi nauczycielstwa niewykwalifikowanego.

Wydaje się iż wszędzie tam, gdzie uczą nauczyciele początkujący, a szczególnie kobiety, które poza szkołą mają obowiązki związane z prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci, należałoby zrobić wszystko, aby pozostawić im jak najwięcej czasu na samokształcenie. Obarczanie ich bowiem zajęciami pozaszkolnymi wpływa bardzo ujemnie na ich postępy w nauce i na skutek tego nieznaczny tylko procent uczących się pod kierunkiem Komisji Rejonowych opanowuje podstawowy materiał i staje przed egzaminem rocznym.

*

Nierzadko również zdarza się, iż władze szkolne wysyłają gdzieś na daleką wieś, do szkoły niżej zorganizowanej, właśnie nauczyciela, nie posiadającego ani doświadczenia, ani kwalifikacji pedagogicznych. Młody człowiek pozbawiony jakiegokolwiek kierownictwa, opieki i wskazówek, zmuszony jest dźwigać ciężar odpowiedzialności za prowadzenie całej szkoły. Wypadki te dotyczą szczególnie szkół o jednym lub dwóch nauczycielach.

„Już minęło dwa lata, odkąd pracuję na stanowisku nauczyciela kierującego — czytamy w liście do redakcji „Głosu nauczycielskiego". List napisany został przez nauczyciela z pow. lęborskiego — a w tej chwili jestem na III roku samokształcenia. Ciężka to praca. Być nauczycielem 4 klas, uczyć w klasach łączonych, załatwiać sprawy szkolne, dokształcać się, tzn. nocami „wkuwać", pracować społecznie itp. Nie jest to łatwe zadanie. Ale nie mam zamiaru biadolić. Chciałbym po prostu znaleźć wyjście z tej przykrej sytuacji".

A przecież wyjście jest. Trzeba skierować tam rutynowanego nauczyciela, a niewykwalifikowanego przenieść do takiej szkoły, gdzie jest większy zespół pedagogiczny, gdzie młody człowiek czy dziewczyna znajdzie życzliwe słowo otuchy, pożyteczną radę, gdzie pod kierownictwem swych starszych, doświadczonych kolegów może naprawdę wiele nauczyć się w pierwszym okresie swej pracy.

*

Samokształcenie zastosowało Ministerstwo Oświaty w r. 1945, kiedy to z powodu braku sił wykwalifikowanych zaszła konieczność przyjmowania do służby nauczycielskiej ludzi, nie posiadających fachowego przygotowania. Nowi i młodzi nauczyciele zobowiązali się wówczas do nabycia pełnych kwalifikacji na poziomie liceum pedagogicznego drogą samokształcenia. Dzięki zastosowaniu takiego systemu kształcenia liczba nauczycieli niewykwalifikowanych stopniowo maleje.

I jeśli otoczymy należytą opieką każdego nauczyciela, nie posiadającego jeszcze kwalifikacji zawodowych, jeśli stworzymy mu odpowiednie warunki samokształcenia, jeśli udzielać im będą daleko idącej pomocy ich starsi koledzy — to przypuszczać można, iż problem niewykwalifikowanych nauczycieli w naszym szkolnictwie przestanie istnieć jeszcze przed końcem planu 6-letniego.

BOR.

Nowy rekord wytopu stali

KATOWICE (tel. wł.) Nowy rekord wytopu stali ustanowiła załoga pieca nr 5 huty „MAŁAPANEW" w Ozimku.

5-osobowa załoga z przodownikiem Piotrem Koj na czele dokonała wytopu w 2 godz. 27 min. bijąc dotychczasowy rekord huty „Ferrum" o 15 minut.

* Z KRAJU *

(Obsługa własna)

OPIEKA NAD DZIEĆMI GÓRNIKÓW

KATOWICE. Akcja socjalna w przemyśle węglowym obejmuje coraz szerszą opieką dzieci górnicze. Liczba stacji opieki nad matką i dzieckiem wzrośnie w r.b. do 52, zaś żłobków do 36. Do końca b.r. powstanie 187 świetlic dziecięcych i przedszkoli.

REMONTY MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH W GRUDZIĄDZU

GRUDZIĄDZ. Prace przy remontach mieszkań robotniczych postępują w Grudziądzu szybko naprzód. W ciągu września i października b.r. brygady fabryczne i ekipy zarządu miejskiego wyremontowały ogółem 968 izb mieszkalnych. W pracach remontowych bierze udział 17 ochotniczych brygad fabrycznych.

BRYGADA MAGIERY PRZODUJE

WAŁBRZYCH. Brygada zespołowa przodownika pracy kopalni „Bolesław Chrobry" jest pierwszą brygadą w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, która zastosowała system zespołowej pracy przy maszynie wrębowej. Brygada została zorganizowana 1 września b.r. W pierwszym miesiącu brygada osiągnęła 162 proc. normy, w październiku 176 proc., a w pierwszej dekadzie listopada — 190 proc. normy.

POMORZE BUDUJE „DOM CHŁOPA"

BYDGOSZCZ. Zarz. Oddz. Wojewódzkiego ZSCh w Bydgoszczy uchwalił wybudowanie w stolicy Pomorza „Domu Chłopa", który stanie się ośrodkiem, skupiającym wszystkie zawodowe, społeczne i kulturalne zainteresowania chłopa.

Równocześnie w licznych miejscowościach Pomorza chłopi podejmują ku uczczeniu Kongresu Jedności Ruchu Ludowego zobowiązania budowy lokalnych „Domów Chłopa", zakładania bibliotek, organizowania kursów dla analfabetów itp.

48 MIESZKAŃ DLA STOCZNIOWCÓW

GDAŃSK. 16 b.m. odbyło się tu uroczyste przekazanie przez SPB nowoodbudowanego bloku mieszkalnego Wydziałowi Nieruchomości Zjednoczonych Stoczni Polskich. Budynek posiada 48 bardzo wygodnych i komfortowo urządzonych mieszkań robotniczych z łazienkami.

Cukier polski do państw arabskich

GDYNIA (tel. wł.) Do listy importerów polskiego cukru przybyli obecnie nowi odbiorcy: Finlandia i państwa arabskie.

Przedsiębiorstwo maklerskie „Baltica" otrzymało zlecenie zafrachtowania partii cukru do portu arabskiego Djeddach na Morzu Czerwonym.

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

»Wesołe kumoszki z Windsoru« — Szekspira

(Państwowy Teatr Polski)

Krotochwila „Wesołe kumoszki z Windsoru", grana była niedawno, bo latem rb. w warszawskiej „Placówce". Jeśli ją Teatr Polski wznowił obecnie, to zapewne nie tylko ze względu na, godny najzupełniejszego uznania, pietyzm dla twórczości Szekspira (boć przecie dałoby się znaleźć lepsze ujście owemu kultowi, wystawiając np. inną, jeszcze udatniejszą komedię, a mniej może znaną w Polsce), ile raczej — z uwagi na... **wielkie pokusy obsadowe.**

„Wesołe kumoszki" wystawiono w Teatrze Polskim bardzo starannie, z dużym znawstwem epoki i stylu szekspirowskiego. W porównaniu z przedstawieniem „Placówki", „Kumoszki" letnie dojrzały późną jesienią artystycznie i wypiękniały, a to zarówno na skutek zwiększonych możliwości obsadowych, jak i — warunków inscenizacyjno - technicznych (choćby scena znacznie większa, no i... obrotowa).

Jak wtedy, tak i obecnie reżyserował sztukę **Ryszard Ordyński,** ilustrowała ją muzyka (oparta na motywach staro - angielskich) kompozycji **Witolda Lutosławskiego,** uplastyczniały dekoracje i kostiumy (b. piękne w kolorze) według projektów **Zenobiusza Strzeleckiego,** zdobiły tańce (widowisko leśne w noc majową — akt III) w układzie **Barbary Fijewskiej.**

Jeśli idzie o zespół i grę aktorską, z obsady dawniejszej pozostali **Władysław Grabowski** w roli lekarza francuskiego, dr Cajusa (wielki talent komiczny, choć nie bez skłonności do szarży), **Kazimierz Dejunowicz** jako Chudek (postać komiczna, zagrana w doskonale utrafionym stylu szekspirowskim. Przezabawne fragmenty zażenowań i nagłych onieśmieleń) oraz **Janina Macherska** w roli renesansowej intrygantki, sprytnej powiernicy i pośredniczki matrymonialnej — jednocześnie (pani Chybka).

Z nowej obsady wymienić należy przede wszystkim **Leokadię Pancewicz-Leszczyńską** i **Zofię Lindorfównę** (panie Page i Ford), które stworzyły kreacje kumoszek mieszczańskich z epoki tak znakomite, że zapewne sam Szekspir nigdy by o lepszych nie zamarzył. Ich wdzięk, uroki, kruczki i podstępy spowodowały, że... rybka nie tylko połknęła haczyk (i to trzykrotnie), lecz raz na zawsze utraciła wszelką zdolność pływania. Ex-rycerz i uwodziciel, sir John Falstaff (postać podobna trochę do sienkiewiczowskiego Zagłoby) trzykrotnie wpadł w sidła, zastawione przebiegle przez owe mieszczki, zatracił resztkę swej glorii, skompromitował się całkowicie. Jeżeli zaloty jego (do serc i... kas!) skończyły się tak fatalnie, to odniósł ten sukces przynajmniej, że zdrowo ubawił widownię i sprawił — wbrew własnej dewizie — iż cnota wierności małżeńskiej triumfuje nad zdradą (przynajmniej na scenie!)... Falstaffa zagrał z polotem **Franciszek Dominiak.**

Pani Page (Leokadia Pancewicz-Leszczyńska) i pani Ford (Zofia Lindorfówna) na krótko przed ostatecznym poskromieniem Falstaffa (Franciszek Dominiak).

W roli proboszcza walijskiego wystąpił **A. Dzwonkowski,** w roli p. Pagé — **A. Różycki** i p. Forda — **S. Butkiewicz** (rola rozsadzona nadmierną ekspresją tragika). W innych rolach — mniej lub bardziej udatnie — zagrali: R. Kossobudzka, T. Jastrzębowski, H. Markowski, M. Danecki, Z. Lubelski, H. Rzewuski, E. Karska, A. Jaksztas i W. Sadowy.

„Wesołe kumoszki" — choć to zapewne nie najlepsza z komedii Szekspira — mają to do siebie, że, nawet jeśli nie ubawią kogoś do rozpuku, są widowiskiem żywym, barwnym i pogodnym, a to przecież nie mało!

A. Płaczkowski

1.000 audycji puszkinowskich

dla robotników i chłopów

W tych dniach wyruszy w objazd warszawskich i podwarszawskich zakładów pracy specjalna, 5-osobowa ekipa artystyczna „Artosu", która na zlecenie Komitetu Puszkinowskiego opracowała montaż słowno-muzyczny p.t. „Puszkin — genialny wieszcz narodu rosyjskiego".

Poza recytacjami poezji wykonane będą arie i pieśni do słów Puszkina.

Podobne ekipy „Artosu" organizowane są we wszystkich województwach.

W listopadzie, grudniu i styczniu ekipy „Artosu" urządzą łącznie w całym kraju około 1.000 audycji puszkinowskich.

Kobieta — nacz. dyrektorem wielkich Zakładów Odzieżowych

Naczelnym dyrektorem Pabianickich Zakładach Odzieżowych, jednych z największych tego rodzaju w Polsce, mianowano Halinę Lacwik.

Ob. Lacwik pracuje w Zakładach od 1945 r. Wyróżniając się w pracy, w krótkim czasie awansowała na kierownika działu wytwórczego.

Ob. Lacwik jest czwartą kobietą, wysuniętą w przemyśle odzieżowym na stanowisko dyrektora naczelnego zakładów.

Co 66 godzin nowy film

ŁÓDŹ (tel. wł.) Wytwórnia filmów dokumentarnych nakręciła do 18 ub. m. 42 tygodniki polskiej kroniki filmowej, 27 wydań specjalnych, 12 filmów krótkometrażowych, 11 średniometrażowych, 1 pełnometrażowy i 12 opracowań zagranicznych. Z zaplanowanych na r.b. 113 pozycji wykonano 105, co daje 92 proc. planu.

Wykonanie 105 filmów dokumentarnych w ciągu 291 dni oznacza, że wytwórnia wypuszcza jeden film co 66 godzin.

2 lata więzienia za kradzież w kościele

GDYNIA (tel. wł.) Sąd Grodzki w Gdyni skazał na 2 lata więzienia 19-letniego Tadeusza Siwego za włamanie do kościoła w Gdyni i kradzież wot.

Tak stosunkowo wysoki wymiar kary Sąd uzasadnił tym, że przestępstwo godziło w uczucia ludzi wierzących.

Rozprawę prowadziła sędzia Tomaszewska.

By rodząc się, nie umierały

Położne contra „babki“

Jedną z istotnych form opieki nad zdrowiem matki i dziecka jest pomoc położnicza, świadczona kobietom w czasie ciąży, porodu i połogu, której to pomocy w terenie winny udzielać przede wszystkim położne, działające w ramach organizacyjnych ośrodków zdrowia (z okólnika Rady Państwa, wydanego dn. 14.X.49 r.).

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że przed wojną mieliśmy smutny prymat nad większością państw europejskich w dziedzinie śmiertelności niemowląt. Wystarczy sięgnąć do przedwojennych roczników statystycznych, by stwierdzić, że **przeciętna zgonów na 100 urodzeń** spadła w ciągu dziesięciolecia 1928—1938 z 15,1 na 14,0, a więc **ledwie** o 1,1. A przeciętna ta w r. 1928 wynosiła np. dla Francji 9,1, Niemiec 8,9, Anglii 6,5, Szwajcarii 5,5, Norwegii 4,8.

Przyjrzyjmy się bliżej tej drukowanej, oficjalnej statystyce. Oficjalnej, bo jak nie trudno się domyśleć, wiele setek istnień, które zjawiły się na świat, po to, by zaraz zeń zniknąć, umykało się wszelkiej kontroli i ewidencji.

Lata 1936—1938. Największą liczbę zgonów na 100 urodzin notuje robotnicza Łódź — bo aż 17. Za nią Gdynia (15,3). Najmniejszą umieralnością może się poszczycić Poznań (8,6) i Kraków (7,2).

Niestety statystyka pomija całkowicie wieś — tak jak przed wojną pomijała ją i opieka lekarska — teren, na którym zawsze najwięcej dzieci rodziło się i umiera.

— Bóg dał, Bóg wziął — była to pełna rezygnacji filozofia, z jaką dawniej na wsi odnoszono się do śmiertelności niemowląt. Rodziły się — gdzie bądź, na przypiecku, na brudnym barłogu, a czasem nawet i w szczerym polu. Przy pomocy — lub bez — życzliwych sąsiadek, czy „wszechwiedzących“ babek. Rodziły się i umierały. Nieraz z tuzina wychowało się zaledwie dwoje, troje. Żal po nich był zresztą krótki. Bo i cóż za życie miałaby taka liczna gromada na paromorgowym płachetku ziemi? Mniej gęb do żarcia — powiadali — to i lepiej.

*

Dziś te sprawy wyglądają z gruntu inaczej. Czyż trzeba tu przypominać o zmienionym stosunku do człowieka i o strukturalnych przeobrażeniach wsi?

Ale mimo wszystko śmiertelność niemowląt (obliczając w przybliżeniu, bo brak dokładnych danych) jest wciąż jeszcze wysoka. Zbyt wysoka, by nie należało podjąć radykalnych środków. **I właśnie obecnie środki te podjęto.**

Dalszy ciąg cytowanego na wstępie okólnika brzmi:

„Kancelaria Rady Państwa zwraca uwagę na konieczność przyśpieszenia stworzenia sieci położnych na wsi w takim rozmiarze, by w zasadzie jeszcze w roku bieżącym na każde 5.000 mieszkańców przypadała 1 położna. Rzecz jasna, że cyfra ta nie jest bezwzględnie wiążąca i np. w województwach o małym zagęszczeniu ludności jedna położna przypadać będzie na mniejszą liczbę ludności.

Przy stosowaniu powyższej normy na gminę wiejską przypadnie 1 lub więcej położnych, w zależności od liczby mieszkańców tej gminy oraz jej obszaru. Może się również zdarzyć, że w gminie o stosunkowo małej liczbie mieszkańców nie będzie w ogóle położnej, przyjętej specjalnie dla tej gminy, a ludność tej gminy będzie korzystała z opieki położnych sąsiednich gmin wiejskich“.

*

Niemal analogicznie do rozmieszczenia lekarzy przedstawia się sytuacja z położnymi.

W miastach i miasteczkach zamieszkuje 75 proc. położnych, mimo iż mniej więcej 75 proc. ogółu porodów przypada właśnie na gminy i gromady wiejskie.

To znaczy że 1/4 położnych musi obsługiwać 3/4 ilości porodów. Jak wygląda to w praktyce, najlepiej mówią cyfry śmiertelności niemowląt z jednej strony oraz z drugiej — zastępy „babek“, które w dalszym ciągu żerują na naiwności ludzkiej i „wspomagają“ właściwą opiekę lekarską tam, gdzie sieć jej jest jeszcze niedostateczna.

W tej chwili dysponujemy 1800 położnymi na 3.000 gmin. Akcja planowego rozmieszczenia położnych obejmuje 1300 spośród nich. To znaczy 1300 położnych przesiedlonych zostanie na wieś z miast i miasteczek. Min. Zdrowia wyasygnowało na ten cel 160 milionów złotych.

Weźmy dla przykładu województwo warszawskie. Przewidziano na ten teren, obliczając jego potrzeby — 465 położnych. A zamieszkuje go ponad 630 położnych. W jednym tylko powiecie warszawskim — jest ich 194, a winno pozostać tylko — 59. Z takich właśnie „nadwyżek“ czerpać się będzie kadry, które zasilą wieś, traktowaną przed wojną iście po macoszemu.

*

Uposażenie położnej nie jest wysokie. Liczy się bowiem na to, że każda z nich „dorobi“ sobie prywatną praktyką.

Do położnych, które pracują i w społecznej służbie zdrowia i prywatnie, nie zastosowano jednak dotychczas ulg, z których korzystają lekarze.

Położne, zajmujące się prywatną praktyką, płacą nadal zwiększone stawki za komorne i wszelkie świadczenia.

Toteż sygnalizowany jest z terenu odpływ położnych od prywatnej praktyki, odpływ niemniej szkodliwy od tego, który wyraził się w swoim czasie w zamykaniu gabinetów lekarskich.

*

Czy przesiedlenie pewnej, stosunkowo nawet bardzo znacznej liczby położnych — rozwiąże w 100 proc. sprawę opieki nad zdrowiem matki i dziecka? Oczywiście nie. Jest to taki sam — na razie jedyny, skuteczny półśrodek — jakim jest analogicznie planowe rozmieszczenie lekarzy. Z tą tylko różnicą, że wyszkolenie nowych zastępów położnych wymaga znacznie krótszego czasu od wyszkolenia młodego narybku lekarskiego.

Przystąpienie do walki o życie rodzących się i ginących tysiącami w ciągu roku na wsi polskiej niemowląt — to pierwszy etap w wielkiej bitwie o zdrowie dziecka, o zdrowie naszego wzrastającego pokolenia.

Zaiste mało mieliśmy powodów do dumy w 1939 r., gdy za Rumunią i Węgrami zajmowaliśmy trzecie miejsce w tragicznym wyścigu umieralności niemowląt, gdy przeciętna śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia równała się przeciętnej śmiertelności 38 dalszych roczników razem wziętych.

Dziś musimy odrabiać nie tylko przedwojenne zaległości w opiece nad matką i dzieckiem wsi, ale i biologiczne straty z okresu wojny i okupacji.

Nie odrobimy tego za jednym zamachem. Wymagać to będzie jeszcze długich lat walki — zwłaszcza na wsi — z przesądami i rozmaitymi oporami, uosabianymi najczęściej w postaci wiejskich „babek“.

Najważniejsze jednak, że pierwszy wyłom został dokonany.

Że do sprawy opieki nad dziećmi, które przychodzą na świat w chałupach, położonych daleko od szpitala, czy nawet ośrodka zdrowia, zabrano się dziś z całą energią.

Ta akcja musi przynieść — i przyniesie na pewno — szybkie i widoczne wyniki.

mir-par.

Wydawnictwa roku Chopinowskiego

Analizy i objaśnienia dzieł wszystkich*)

Polskie Wydawnictwo Muzyczne zapoczątkowało w r. 1949 — roku Chopinowskim — wydanie dzieł wszystkich Chopina pod redakcją Ignacego Paderewskiego. Dotychczas ukazały się 3 zeszyty, obejmujące preludia, ballady i impromptus. O wydawnictwie tym pisaliśmy już, określając je jako godny i trwały pomnik genialnego kompozytora.

Oprócz tego monumentalnego dzieła, Polskie Wydawnictwo Muzyczne podjęło jeszcze jedno, nie mniej ważne, mianowicie — wydanie serii analiz i objaśnień wszystkich utworów Chopina. Seria ta obliczona jest na 10 tomów, redaktorem jej jest czołowy muzykolog polski, prof. dr. Adolf Chybiński. Ukazał się już pierwszy tom, pióra Janusza Miketty, poświęcony omówieniu mazurków.

Jakie jest znaczenie tego wydawnictwa? W jakim celu jest ono opracowywane? Pisze o tym we wstępie do swojej pracy sam autor: „bez... analizy brakowałoby materiału dla teoretyka, który poszukuje pewnych danych dla oparcia swoich wniosków ogólnych, dąży do wykrycia pewnych praw, rządzących twórcą przy tworzeniu danego dzieła lub działających w jego twórczości w ogóle. Bez takiej analizy nie może historyk spojrzeć na dzieło lub twórcę z perspektywy czasu przemienności zjawisk, zachodzących w muzyce. Wreszcie estetyk nie ma na czym opierać swoich dociekań w dziedzinie tzw. piękna lub brzydoty, a psycholog szukać wyjaśnień reakcji fizjologicznych lub psychicznych, jakie powstają w odruchach lub wyobraźni słuchającego“.

Byłby jednak mylny wniosek, że omawiana praca ma tylko znaczenie teoretyczne. Przeciwnie — analiza i objaśnienie utworów Chopina mogą i powinny służyć za przewodnik w najwłaściwszej postaci wyrażania hołdu dla geniuszu kompozytora — w wykonywaniu jego dzieł. Sposób interpretacji dzieła muzycznego nie ogranicza się do wiernego odegrania tego, co oznaczone jest w nutach. Odtwarzanie artystyczne to coś znacznie więcej — to oddanie myśli kompozytora, wynikające z jej zupełnego zrozumienia. Najczęściej wskaźnikiem jest intuicja artystyczna wykonawcy, która podpowiada mu to wszystko, co nie może być oznaczone przy współczesnym systemie notacji. Intuicja jednak często prowadzić może na manowce. Dopiero dokładne zrozumienie i przeanalizowanie utworu wskaże wykonawcy właściwe znaczenie każdej nuty i jej rolę w konstrukcji utworu, wskaże drogę do najwłaściwszego sposobu odtworzenia.

Twórczość Chopina była już analizowana niejednokrotnie — nie brak także polskiego wkładu w tej dziedzinie. Omawiane wydawnictwo jest jednak szczególnie cenne. Przede wszystkim uwzględnia ono wszystkie najnowsze zdobycze muzykologii; po drugie obejmuje ono rzeczywiście wszystko, co wyszło spod pióra genialnego kompozytora. Będzie to najbardziej szczegółowa i najobszerniejsza praca poświęcona analizie dzieł Chopina. Powinno nas napawać dumą, że dzieło takie ukazuje się w ojczyźnie kompozytora.

Analiza mazurków obejmuje analizę formy muzycznej, melodyki, rytmiki i harmoniki. Autor nie ogranicza się tylko do stwierdzenia tych czy innych właściwości materiału muzycznego, lecz dąży do wyciągania wniosków ogólniejszych o istocie muzyki i stylu Chopinowskiego, podkreślając te pierwiastki, które pozwalają słuchaczowi poznać muzykę Chopina z pierwszego taktu. Autor zatrąca także o zagadnienia czysto estetyczne, pozostając jednak zawsze na gruncie czysto naukowym.

Analiza obejmuje 58 mazurków, a więc o 7 więcej, niż zawierają dotychczasowe wydania dzieł Chopina. Szkoda, że Polskie Wydawnictwo Muzyczne nie zsynchronizowało wydawania „Analiz“ z ukazywaniem się zeszytów dzieł wszystkich, jest bowiem rzeczą jasną, że analizowanie utworu bez stałego zestawienia wywodów komentatora z tekstem jest dla czytelnika próżną pracą.

Książka opracowana jest nadzwyczaj starannie, zaopatrzona w liczne przykłady nutowe, wydrukowana na bardzo dobrym papierze. Powinna się znaleźć w bibliotece każdego miłośnika Chopina.

(A. H.)

*) Tom I. Janusz Miketta — Mazurki.

Niskie stawki PZUW

Każda wycieczka samochodowa ubezpieczona!

WSZELKIEGO rodzaju przejazdy osób samochodami ciężarowymi muszą być ubezpieczone od odpowiedzialności cywilnej i od następstw nieszczęśliwych wypadków.

Za jednorazowy przejazd w obie strony, w ramach łączności miasta ze wsią składka wynosi 5 zł od osoby, a za jednorazowy przejazd w obie strony w innych celach, jak np. przejazdy na wycieczki w akcji socjalnej, przejazdy na wystawy, zjazdy i kongresy — 15 zł od osoby.

Składki te obowiązują przy sumach ubezpieczenia: zł 100.000 na wypadek śmierci i zł 200.000 na wypadek stałego kalectwa.

Na podkreślenie zasługuje uproszczenie formalności związanych z zawieraniem tych ubezpieczeń.

Organizatorzy wycieczek i innych przewozów powinni jednak pamiętać, aby najpóźniej w przeddzień wyjazdu zażądać od miejscowej placówki PZUW wniesienia do „karty kontroli pracy samochodu ciężarowego“ stwierdzenia o zawarciu ubezpieczenia wymaganego przez władze, gdyż tylko takie zaświadczenia potwierdone pieczątką PZUW będą honorowane przez posterunki kontroli drogowej.

Popieraj
Tow. Przyjaciół Dzieci

Nasi Czytelnicy piszą:

Kawenczyn prosi o przystanek

Tory są — potrzebna dobra wola

W Kawenczynie na linii kol. Warszawa — Mińsk Mazowiecki, przed wojną były zakłady ceramiczne, które podczas działań wojennych uległy całkowitemu zniszczeniu. Robotnicy tych zakładów obecnie pracują w Warszawie.

Musimy więc codziennie chodzić do Grochowa lub Rembertowa, tj. ok. 3,5 km., aby dostać się do Warszawy i z powrotem do domu. W sumie pochłania to 4 godz. tak drogiego dziś czasu.

Przy okazji nie od rzeczy będzie zauważyć, iż przy budowie sieci elektrycznej wzięto pod uwagę założenie przystanku w Kawenczynie, ponieważ zostały w tym miejscu tory. Uważamy więc, że już początki są zrobione. Reszta zależy od władz kolejowych. Cóż, kiedy te nie bardzo się liczą z naszymi potrzebami.

Prosimy wziąć pod uwagę, iż korzystałoby z przystanku ok. 400 osób. **Zobowiązujemy się także do wzięcia udziału w tej budowie, aby przystanek ten nie obciążył zbyt kredytów państwowych.** Cóż więcej możemy uczynić.

Mieszkańcy Kawenczyna

✦

Czyż można przejść nad tą prośbą do porządku dziennego? Dlatego nie wątpimy, iż warsz. dyr. kolejowa tej prośbie uczyni zadość i niebawem Kawenczyn doczeka się życzliwej decyzji. (Red.).

800 milionów zł.

na zakup 20.000 sztuk bydła

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił 8 września br. kredyty w wysokości 800 mil. zł na zakup 20.000 szt. bydła użytkowego dla mało i średniorolnych chłopów oraz robotników rolnych. Rozdział tej sumy Komitet Ekonomiczny zlecił Min. Rolnictwa i RR.

Największe sumy kredytów rozdzielono na województwa: szczecińskie — 200 mil. zł, olsztyńskie — 148 mil. zł, wrocławskie — 96 mil. zł i rzeszowskie 90 mil. zł.

Wysokość pożyczki na zakup jednej sztuki bydła wynosi 40.000 zł. Kredyt ten udzielany jest chłopom i robotnikom rolnym na okres 5 lat. Spłata pożyczek rozpoczyna się po roku od daty przyznania kredytu.

Najlepsze masło i sery

w woj. pomorskim

W okręgowej spółdzielni mleczarsko jajczarskiej w Grudziądzu, 42 fachowych rzeczoznawców przeprowadziło ocenę masła i sera, produkowanych przez Zakłady Spółdzielcze na terenie całej Polski. Do oceny przysłano wyroby mleczarskie z 472 mleczarni spółdzielczych z różnych stron kraju.

Na podstawie przeprowadzonej analizy chemicznej, smaku, zapachu, zabarwienia itd. pierwsze miejsce w ocenie masła i serów zajęło województwo pomorskie przed poznańskim i białostockim.

Międzynarodowa konferencja

pracowników łączności

W ostatnich dniach odbyła się w Berlinie Konferencja Konstytucyjna Międzynarodowego Zrzeszenia Pracowników Poczt, Telefonów, Telegrafów i Radia (Dep. przy ŚFZZ), z udziałem delegatów 11 krajów. Polskich pocztowców reprezentował wiceprzewodn. zarządu głównego Zw. Zaw. Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów — ob. **Ludwik Gniewek.**

Berlińska konferencja pocztowców zgromadziła delegatów, reprezentujących ponad 900.000 zorganizowanych pracowników łączności.

Delegat Polski spotkał się niejednokrotnie z wyrazami sympatii ze strony robotników niemieckich.

Umowy zbiorowe dla robotników rolnych

w majątkach kościelnych

Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych zawarł ostatnio umowy zbiorowe dla robotników rolnych z użytkownikami majątków kościelnych w woj. gdańskim oraz z właścicielami prywatnych gospodarstw rolnych w województwach: wrocławskim, krakowskim, łódzkim i gdańskim.

Dzięki wprowadzeniu umów zbiorowych, tysiące robotników rolnych z majątków kościelnych i prywatnych gospodarstw rolnych w tych województwach korzystać będzie z takich samych praw, jak robotnicy PGR.

Plan 3-letni CHPE

przekroczony

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego wykonała w dniu 5 listopada trzyletni plan obrotów w sumie 68 miliardów 112 milionów zł.

Ponadto w dniu 15 listopada CHPE przekroczyła roczny plan obrotów w sumie 33 miliardów 663 milionów zł.

Chłopi płacą fabryce

dług wdzięczności

Do Państwowych Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi przybyło 30 chłopów i gospodyń wiejskich ze wsi Barczew, pow. sieradzkiego. Postanowili oni bezinteresownie przepracować jeden dzień w fabryce, aby w ten sposób wyrazić swą wdzięczność ekipie robotniczej łączności miasta ze wsią, która wyremontowała we wsi Barczew szkołę i naprawiła maszyny i narzędzia rolnicze.

Rady starej gospodyni

Śledzie urozmaicają jadłospis

Doskonałym urozmaiceniem naszego codziennego jadłospisu są śledzie. Na ogół śledzie traktowane są jako przekąska... „zaostrzenie apetytu“, pod wódeczkę itp. Dziś podam kilka sposobów przyrządzenia śledzi jako dania ciepłego:

KOTLETY ZE ŚLEDZI: 1 duży śledź, 2 bułki, 1 jajko, duża cebula. Do otaczania: mąka, 1 jajko, sucha bułka, 5 dkg. tłuszczu do smażenia. Obranego z ości śledzia usiekać z namoczoną i wyciśniętą bułką, i uduszoną w tłuszczu cebulą, wymieszać z jajem, robić małe kotleciki, otoczyć w mące, rozbitym jajku i bułeczce i smażyć na margarynie, ceresie itp. Do kotletów śledziowych doskonale pasuje przetarty groch (purée) lub gotowana kwaśna kapusta i ziemniaki.

ŚLEDZIE SMAŻONE W CIEŚCIE NALEŚNIKOWYM: wymoczone śledzie obrać ze skórki i ości i podzielić na połówki. Gdy duże, pokrajać na części, maczać w cieście przygotowanym jak na naleśniki (lub na jabłka) i smażyć na rozpalonym tłuszczu na dwie strony. Są bardzo smaczne, podawać można z ziemniakami lub gotowanymi jarzynami, jak kapusta, buraczki, fasolka.

KREM ŚLEDZIOWY: Wymoczonego śledzia obrać z ości i skórki, posiekać bardzo drobno z cebulką, dodać szczypte pieprzu, utrzeć z 10 dkg. masła. Jest doskonały do chleba, bułki lub do gotowanych całych ziemniaków.

Na zakończenie przypominam, iż noże, widelce i wszelkie naczynia używane do śledzi myć należy w zimnej wodzie, a nożem, aby stracił zapach, należy przekroić kilka razy surowy ziemniak.

Twoja ciotka.

Kazimierz Brandys

TROJA-MIASTO OTWARTE

*

40

Hołyszko wprowadza Pankrata do gospody „Pod Wierzbą“. Wszystkich bywalców lokalu zna dokładnie i o każdym służyć może wyczerpującymi informacjami.

Uwagę Pankrata przykuwa dwoje ludzi: mężczyzna w brezentowym płaszczu pijący przy bufecie i młoda kobieta za bufetem, nalewająca alkohol. Mężczyzna zwrócił uwagę na Pankrata.

Nie muszę chyba tłumaczyć, że to był Julian Szarlej. Ten sam. Dziesięć lat zatarło mi jego twarz. Niektóre twarze sprzed wojny straciły przez ten czas swoją dawną lokatę. Moja pamięć przylgnęła do lat na Solcu, do tamtych twarzy i spraw; nie wiem, czy bym poznał teraz własną matkę, gdyby ożyła. Znałem takiego który twierdził, że każdy z nas w dniu wybuchu wojny umarł i na nowo się urodził. Tam „Pod Wierzbą“ miałem przed sobą człowieka, który kilkakrotnie w życiu przypadkiem przeciął mi drogę. Ostatnim razem — skutecznie. Mimo to nie mogłem go sobie przypomnieć. Dopiero kiedy podszedł i wymienił swoje nazwisko, zrozumiałem, że dzięki jego ojcu udał mi się zamach na Niemca Pausta że jego brat chciał do mnie strzelać na Tamce w 43-ym, a później został moim przyjacielem.

Spotkaliśmy się — powiedział — zimą 37-go, w hoteliku na rogu rue Soufflot, pamięta pan? — Nie pamiętałem.

Czy chciał wtedy czegoś ode mnie? Chyba nie. Zresztą, nie zastanawiałem się nad tym. Polak, który spotykał mnie przed wojną. To wszystko. Co prawda spojrzenie jakim mi się przyglądał, było szczególne. Patrzył na moją rękę. Na lewą rękę. Mam na niej bliznę powyżej przegubu, z dawnych czasów. Znak, o który zawsze pytały mnie dziewczyny i który chętnie notowano w kartotekach. Takie rzeczy interesują ludzi, przyciągają wzrok, przywykłem do tego, więc nie wydało mi się dziwne, że on także zwrócił uwagę na ów drobiazg.

Rozmawialiśmy o jego bracie. Spytał, czy to prawda, że został komunistą. Ostatnie słowo obdarzył akcentem, który dobrze znałem. My go nie używamy, to akcent cudzoziemców, obcych wszystkiemu co mieści się w tym słowie. Odpowiedziałem: — To prawda. Jest komunistą. To dzielny chłopiec, pański brat. Takim jak on nie przychodzi łatwo stać się komunistą. — Szarlej uniósł brwi niby ze zdziwieniem; milczał jednak. Opisałem mu w krótkich słowach wojenne dzieje jego brata. — Jest w Warszawie — zakończyłem — należy do tych, którzy wyszli cało z wojny. Jest porządnym człowiekiem. Wojna toczyła się przeciw ludziom. On ją wygrał.

Szachiści łowili strzępy naszej rozmowy. Przerwali partię, wymieniając między sobą spojrzenia. Przypuszczam, że dobiegły ich słowa „komunista“ i „wojna“. Dziś przerywa się inne zajęcia na dźwięk takich słów. Hołyszko słuchał także. Kelnerka postawiła przed nami karafkę i szklanki. Ten sam alkohol jaki Szarlej pił przy bufecie. Na sekundę schwyciłem niespokojny wzrok kobiety za barem. Siedziała z głową opartą na dłoni. Nie wiem dlaczego, nagle zrobiło mi się jej żal. Szczęśliwe kobiety nie mają takich oczu. Wolną ręką poprawiała co chwila chustkę, opadającą z szyi. Wiedziałem że w tym ruchu kryło się więcej niż troska o wygląd. Niektóre gesty ludzkie szukają dla siebie wielu drobnych przyczyn, w istocie mając jedną niezmienną przyczynę w człowieku. Dlatego przeszkadzał mi ten ruch jej ręki i trudno mi o nim dzisiaj nie pamiętać.

Nasz stolik, jak powiadam, mieścił się w kącie sali. Siedziałem twarzą do drzwi i mogłem oglądać każdego kto wchodził. Wciąż bowiem napływali ludzie. Niektórzy zatrzymywali się przy bufecie. Wtedy ona rozmawiała z nimi, napełniając szklanki, w tych chwilach traciłem do niej dostęp. Inni zajmowali wolne miejsca przy stolikach. Zapewne po sali rozeszła się pogłoska, że przyjechałem z kraju, bo coraz częściej dosięgały mnie obce spojrzenia, a w dalszej loży ktoś podniósł się z krzesła, żeby mnie zobaczyć. Przez cały ten czas rozmawiałem z Szarlejem i Hołyszką. W Paryżu odbyła się niedawno konferencja ministrów czterech mocarstw, więc mówiliśmy o niej.

Hołyszko ironizował: — Konferencja, w którą nikt nie wierzy. Konferencja dla profesjonalistów i szpiclów z Securite, którzy pilnują wejścia.

— Tak — powiedział Szarlej. Dodał, że dzisiejszy świat, to kłótnia zawodowych maniaków. Spierają się o rzeczy swego fachu. Świat i człowiek są dziś wciągani w dziedzinę obcych specjalności. — Przemocą — stwierdził z naciskiem. Stanowiło to dla niego nadużycie, „moralne nadużycie“ — powiedział.

Nie trudno było mi się domyśleć, o czym mówi. Za obcą specjalność uważał przede wszystkim marksizm. Mnie — za jednego z maniaków. Łatwo odgadłem, co to był za człowiek. — Ludzie — oświadczył — pragną wolności od wyboru i walki.

Miałem przed sobą intelektualistę z gatunku „niezależnych“, czytelnika bieżącej historii, któremu się zdawało, że nie ma go na jej kartach. Chętnie byłbym mu wskazał palcem rozdział o takich jak on. Zamknięty już rozdział.

Zapytał mnie po chwili: — Wraca pan tam? — „Tam“ znaczyło do Polski. Odpowiedziałem, że zawsze wracam z podróży do domu. Mój głos zabrzmiał przy tym zbyt sucho. Chciałem mu to cieplej wytłumaczyć.

Szarlej spojrzał na mnie jakoś pochyło, spod rzęs:

— Kiedy ktoś odpowiada tak zwyczajnie — uśmiechnął się do siebie — zazdroszczę mu z głębi serca. Móc wrócić do domu i odpocząć pod własnym dachem — zdawałoby się niewielka rzecz, a o niej przecież napisano Odyseę. Zazdroszczę panu, bo może pan sobie powiedzieć przed zaśnięciem: jestem w podróży, potem wracam do domu, w kraju pracuję tu a tu, o świecie myślę tak a tak, tamto kocham, tego nienawidzę. Ale niech pan spojrzy dokoła, żaden z tutejszych ludzi nie mógłby się tym poszczycić. Ci biedni Odyseusze nie wiedzą, gdzie ich dom, zapomnieli jak wygląda ich kraj, nie mają pojęcia, jak należy myśleć i czego nienawidzieć. Mam prawo mówić w ich imieniu, bo sam do nich należę. Wszyscy, których tu pan widzi, cierpią na jedną chorobę. Medycyna nic o niej nie wie. I nie wiadomo nawet, jak ją nazwać.

(D. c. n.)

Nasza ankieta

Co myślisz o filmie „Spotkanie nad Łabą"?

Jak już zapowiedzieliśmy, w dniu 20 b.m. ankieta nasza zostanie zamknięta. Odpowiedzi nadesłane po tym terminie nie będą już ani drukowane, ani brane pod uwagę przy losowaniu nagród.

Spośród nadesłanych nam odpowiedzi drukujemy tylko najbardziej charakterystyczne i wnoszące nowe momenty do dyskusji. Jednak wszystkie bez wyjątku nadesłane nam głosy ankietowe wezmą udział w losowaniu nagród.

Zwracamy też uwagę Czytelników, że nie chodzi nam o streszczanie filmu, lecz o wypowiadanie opinii o filmie.

Redakcja dysponuje nast. nagrodami:

sumą zł. 10.000, ofiarowaną przez Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, do podziału między autorów 4 najlepszych odpowiedzi,

25 książkami, ofiarowanymi przez Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik",

wolnymi wstępami do kin stołecznych, zgłoszonymi przez „Film Polski".

WIELKI PRZEŁOM

Dwie armie spotykają się na gruzach zdobytego miasta, serdecznie, jak przystało prawdziwym sprzymierzeńcom. Prości żołnierze amerykańscy odnoszą się ze szczerym entuzjazmem i podziwem do swych radzieckich kolegów. Ale dowództwo amerykańskie jest innego zdania: boi się zetknięcia z „czerwonym niebezpieczeństwem".

Film pokazuje, że „żelazną kurtynę" usiłują zaprowadzić między narodami postępu a narodem amerykańskim — zachłanni, reakcyjni kapitaliści USA.

W strefie amerykańskiej odżywają kapitaliści i niedobitki hitleryzmu, szkolona jest nowa antyradziecka armia niemiecka.

Władze radzieckie dążą do wychowania Niemców w duchu demokracji i pokoju.

Film robi na widzu ogromne wrażenie. Odsłania plastycznie kulisy polityki amerykańskiej. Ukazuje WIELKI PRZEŁOM, jaki dokonuje się w strefie radzieckiej Niemiec.

Widzimy świat jutra i siły imperialistyczne, cofające rozwój narodu niemieckiego.

Jerzy W.
(nazwisko znane Redakcji).

WSZYSCY PRAGNĄ POKOJU

Patrząc na żołnierzy amerykańskich i radzieckich, którzy po tylu walkach o wspólną sprawę nareszcie mogą się uścisnąć i podać braterskie dłonie, widzimy, że ludzie i z dalekiej Ameryki i z wielkiego Związku Radzieckiego jednakowo pragną pokoju.

Żołnierze armii radzieckiej myślell, że mają dobrych sojuszników, którzy razem z nimi bronić będą pokoju. A tymczasem po drugiej stronie Łaby odrasta hitleryzm i nowe knowania toczą się przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Związek Radziecki niszczy to, co służyło niemieckim celom agresji, a odbudowuje zniszczone miasta, dba o naukę dzieci, aby wyrosło z nich pokolenie ludzi, miłujących pokój. Odbywa się prawdziwa demokratyzacja i demilitaryzacja Niemiec.

Tadeusz Sielski, Warszawa.

WSPANIAŁY REALIZM

Już początek filmu porwał mnie i sprawił, że obserwowałem realistyczne sceny wojenne z najwyższym napięciem. Ujrzałem w nich ostateczny triumf oręża sprawiedliwości i całkowicie podeptaną butę hitlerowską.

Obraz powitania żołnierzy radzieckich i amerykańskich był wzruszający. Radość i wzruszenie tych żołnierzy udzieli się widowni.

Taki początek filmu pozwalał przypuszczać, że i dalszy ciąg odbędzie się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Niestety, szybko zaczęły się zarysowywać różnice.

Żal wywołuje fakt, że piękna idea przyjaźni, którą zrozumiał młody oficer amerykański, doprowadziła do tak smutnych wyników, jak degradacja owego oficera i wykluczenie go z armii.

Reasumując: film jest niezwykle interesujący, porusza aktualne dziś problemy. Na podkreślenie zasługuje synchronizacja dźwięków słów z ruchami ust mówiących aktorów. Doskonała muzyka podnosi nastrój scen.

Andrzej Kuśnierski, Lublin.

Listy z Dolnego Śląska

Republika kobiet i dzieci

(Korespondencja własna)

Wrocław, w listopadzie

W bramie prowadzącej do najnowocześniejszego i największego na Dolnym Śląsku Domu Matki i Dziecka w Ciążynie pod Wrocławiem, stoi w tej chwili olbrzymi wóz, z którego wynoszą bańki z mlekiem i skrzynie pełne masła.

— Nie było dnia, żeby nam czegoś zabrakło dla naszych dzieci — mówi Alicja Bączkowska, kierowniczka Domu, która pracuje tu bez przerwy od 1945 roku.

Doniosłe zmiany w kartotece

Nie braknie mleka dla dzieci, nie braknie pracy dla matek.

Przeglądając w kancelarii kartotekę stwierdzam, że od roku zeszłego większość matek została już usamodzielniona.

— My tylko realizujemy na naszym małym odcinku ogólnopaństwowy program uaktywniania jednostki — oświadcza kierowniczka.

W kartotece jest to zaledwie kilka słów, np.: „...przeniesiona do...", lub „...pracuje obecnie w..." Ale dla kobiety, do której te słowa się odnoszą, to krótkie zdanie znaczy właściwie **wszystko.**

Zamyka się w nim: samodzielność, samostanowienie o sobie i losie dziecka, a przede wszystkim przywrócenie wiary we własne siły i możliwości życiowe.

...Woźnicka Zofia pracuje obecnie w Domu Dziecka w Leśnicy.

— Pamiętam W., bo tak się złożyło, że byłam kiedy przyszła po stracie męża pierwszy raz rok temu do tej kancelarii. W stanie zupełnej depresji, z trojgiem drobnych dzieci.

W ciągu tego roku ukończyła kurs przedszkolanek. Zarabia. Dzieci ma w tamtejszym żłobku i w przedszkolu.

W aktach W. są listy. Jeden z nich z datą 11.9.1949, pisany przez jej matkę, Marię Rosiakową:

„Najserdeczniej dziękuję Zakładowi za moją córkę Woźnicką. Zdjęliście mnie starej wielką troskę. Cieszę się, że moja córka ma pracę i wnuczki teraz dobrze wyglądają. Z poważaniem Maria Rosiak".

...Baranowska Marta przeniesiona do Lubomierza. Także list. Niezbyt wprawne pismo:

„Jaśniej teraz patrzę w przyszłość, bo wiem, że ucząc się zdobędę pracę i wychowam moje dziecko na pożytecznego człowieka. Przykładam się do nauki, żeby mój syn mógł być kiedyś dumny ze swojej matki...".

W aktach samotnej matki M. D., także usamodzielnionej (pracuje obecnie w jednym z Domów Dziecka, nieopodal Wrocławia), również list. Czytamy m. in.:

„Wdzięczna jestem mojej Ojczyźnie Ludowej za naukę i pracę i wychowam mojego syna tak, aby wiernie Jej służył".

Zofia Zazula, która prowadzi tu całą kancelarię, jest również usamodzielniona. Ukończyła niedawno kurs administracyjny.

Rodzina Zazulów to ofiary ukraińskich faszystów. Mąż pani Zofii (nauczyciel) ukrył ją z dwojgiem dzieci w lesie (była wówczas w ostatnim miesiącu ciąży) i udał się po żywność do sąsiedniej wsi.

— Ale już do nas nie wrócił — kończy młoda kobieta. — Po drodze bandy go zamordowały. Teraz tu pracuję i wychowuję dzieci.

Ulepszenia i braki

Zofia Zazula informuje nas, że Zakład nie miał dotąd ani jednej przegranej sprawy o alimenty.

— Oprócz dzieci podrzuconych, wszystkie inne mają już nazwiska ojców. Sprawy matek na wniosek Domu załatwia Społeczna Poradnia Adwokacka i ściąga alimenty.

Rozmowę naszą przerywa nieustannie telefon. Również tegoroczna „zdobycz".

— To nie wszystko — wyjaśnia kierowniczka — uruchomiliśmy w tym roku pralnię mechaniczną dzięki włączeniu prądu trójfazowego. Mimo to problem szybkiego prania nie jest jeszcze u nas całkowicie rozwiązany, ponieważ suszarnia pozostaje ciągle nieczynna z braku odpowiednich spirali. SPB obiecuje wynaleźć potrzebne części. Czekamy...

Zakład przeszedł w październiku pod opiekę Województwa.

— To zwiększa szanse szybszego załatwienia naszych bolączek — dodaje. — Myślę, że i werandę, choć to nowych 60 tys. wydatku, również będziemy **teraz mieli** — Województwo znajdzie fundusze.

Obywatele od... 0 do 3 lat

Następuje teraz staranne mycie rąk, potem w śnieżnobiałych fartuchach rozpoczyna się wędrówka po niezliczonych budynkach ciążyńskiego Domu. Mijamy wielkie, jasne kuchnie, lśniący gabinet lekarski, pełne kwiatów białe pokoje matek. Świetlicę z biblioteką, radiem i pomysłowo wykonaną przez jedną z matek gazetką.

A oto białe sale dzieci. Jest teraz pora snu. Pierwszy z brzegu pokój należy do najmłodszych obywateli, w wieku do pół roku. W wysokich, czyściutkich łóżeczkach śpią główni lokatorzy tego Domu — różowe, dobrze wyglądające niemowlęta. Tylko jedno, to z prawej strony, ma oczy otwarte. Gaworzy.

— Ktoś je miesiąc temu położył koło drzwi — mówi pielęgniarka. — A tamto — wskazuje inne, śpiące beztrosko — trzy tygodnie temu milicjant przyniósł.

W sali „raczków" również króluje sen. Każdy taki „raczek" ma na kołderce jakąś zabawkę. Niedźwiadka, lalkę...

— Dokupiliśmy w zeszłym miesiącu zabawek za 10.000 zł — mówi z uśmiechem kierowniczka. — Dzieci je często psują.

Poznaję tu przewodniczącą samorządu matek Domu, ob. Marię Żelazowską. Wysoka, pogodna, opalona blondynka. Jest piastunką na tej sali. Słyszę, że zorganizowała niedawno godziny dobrego czytania.

— Niewiele umiem — tłumaczy się — i sama nie wiem, jak się stało, że mnie ogół wybrał.

O tym, że „ogół" dobrze wiedział co robi, świadczy już choćby fakt jednakowo starannego pielęgnowania zarówno innych dzieci jak i jej własnego Henia.

„Wspaniale urządzony dom"

W kancelarii, po powrocie, jeszcze tylko rzut oka do książki zwiedzających. Pod datą 18.X.1948 kilka następujących po sobie angielskich nazwisk.

— To delegaci IRO — informuje kierowniczka. — Zwiedzali nasz Dom w zeszłym roku.

Pomiędzy pięcioma, niedbale skreślonymi, nieczytelnymi podpisami, wyraźnie napisane zdanie:

„An excellently set up home" (Świetnie urządzony dom. — Red.) i podpis (szósty) John S. Widdicombe IRO Warsaw.

Kiedy się teraz czyta tę ocenę opieki, jaką Polska Ludowa otacza Dziecko i Matkę, wypisaną w ub. roku przez czołowego przedstawiciela IRO, i zważy, że w ciągu tego roku warunki nie tylko Domu w Ciążynie, ale i wszystkich innych Domów znakomicie się poprawiły — nie znajdujemy żadnego uzasadnienia niedawnej afery (bo tylko tego słowa użyć wypada) z porwaniem dzieci polskich przez tę samą IRO, prawdopodobnie, aby... „uchronić" je od... „excellently set up home'ów".

Irena Schultz

Stu szewców i jeden biurokrata

Kielce, w listopadzie

Buciki dziecięce. Może na cztery latka. Handlarka ma ich pełne pudła. Kupiec wprawnie ogląda jedną parkę po drugiej, wreszcie upycha buciki w ogromnej tece (cholewki nagina do środka), a z reszty butów formuje pakunek.

— I niech pan będzie ostrożny...

— Ostrożny? Czy ja nie jestem ostrożny, ja jeszcze ani razu nie wpadłem — odpowiada mężczyźna. — Kiedy znowu jedzie pani do Staszowa?

Handlarka nie pozbyła się reszty towaru, ale w tym tygodniu przywiezie jeszcze partię bucików. Sezon. Po buciki robione przez szewców ze Staszowa przyjeżdżają do Kielc kupcy z Wrocławia i Krakowa. — Interes musi się opłacać, skoro warto dla przywiezienia 20 par bucików płacić bilety do Wrocławia i tracić dobę na podróż.

Ale dlaczego handlarka zalecała ostrożność? Kupiec musi mieć papiery handlowe, skoro wypisywał rachunki. A więc?

— Staszów jest z dawien dawna „stolicą szewców" w ziemi sandomierskiej — mówi Dyrektor Centrali Spółdzielni Pracy w Kielcach — a zarazem Staszów jest centrum handlu skórą szaflikową na Kielecczyźnie.

Czynione są ciągle próby zwalczania nielegalnego handlu szaflikową skórą. Najlepszym wyjściem było by zorganizowanie biednych szewców staszowskich w spółdzielnię, która by uniemożliwiła wyzysk spekulantom. Spółdzielnia ta zaopatrywałaby szewców w potrzebny do produkcji surowiec.

Spółdzielczość w Staszowie ma wieloletnią tradycję. Jeszcze przed wojną zorganizowali się szewcy staszowscy w spółdzielni, która nawet przetrwała do 1945 r. Podczas ewakuacji przyczółka sandomierskiego część majątku spółdzielni uległa zniszczeniu, znaczną ilość butów udało się ocalić. Członkowie spółdzielni rozproszyli się gdzieś w przyfrontowym chaosie, a tu przychodzili ludzie bosi, których trzeba było obuć, a z drugiej strony Wojewódzka Rada Narodowa pilnie potrzebowała pieniędzy. Front, zamęt, a tu w kasie ani grosza. Postanowiono tedy sprzedać tymczasem buty staszowskich szewców, a jak się tylko front przewali i oczekiwane pieniądze nadejdą, dług się staszowskim szewcom zwróci.

Od tego czasu minęło 5 lat. Staszowscy szewcy wydeptali ścieżkę do Kielc, jeździli kilka razy do Warszawy do Ministerstwa Administracji.

Jest uchwała wojewódzkiej Rady Narodowej o konieczności sprzedania staszowskich butów na cele Wojewódzkiej Rady, jest druga uchwała mówiąca o tym, że pożyczone pieniądze zostaną staszowskim szewcom oddane, jest decyzja Ministra Administracji nakazująca natychmiastowy zwrot pieniędzy (chyba jeszcze trzy lata temu). I na tym koniec.

Spółdzielnia staszowska nie wznawia działalności wobec braku kapitału zakładowego i powiedzmy sobie, gwoli wstydowi tych, co go nie oddają, bo na upartego, można byłoby wziąć jakąś pożyczkę. Ale brać pożyczkę, gdy nie ma właśnie pieniędzy? Jakoś nijako.

Już coraz rzadziej delegacja szewców staszowskich dowiaduje się tam o te pieniądze. Za to coraz częściej lotne kontrole Komisji Specjalnej jeżdżą do Staszowa w poszukiwaniu szafliko wej skóry, z której korzystają pozostający poza spółdzielniami pracy i rzemieślniczymi spółdzielniami szewcy. A szewcy, jako się rzekło na początku, nie należą do spółdzielni, bo mimo że ścieżkę wydeptali, nie otrzymali do dziś swoich spółdzielczych pieniędzy. I tak w koło.

Tyle nowych spółdzielni powstało i rozwija się w Kielecczyźnie, a akurat z tą jedną przedwojenną, znaną powszechnie, są takie niebywałe historie? Czyżby obok bezdusznej biurokracji kryła się za takim załatwianiem przez 5 lat prostej sprawy czyjaś wrogość i złośliwość? Bo to na nic innego nie wygląda.

Irena Wodzińska

Więcej obuwia dla dzieci w planach produkcji na r. 1950

Dwudniowa konferencja dyrektorów naczelnych i technicznych przedsiębiorstw przemysłu skórzanego odbyła się w Łodzi.

Produkcja garbarni będzie w roku 1950 nastawiona ściśle na potrzeby przemysłu wytwórczego, przede wszystkim obuwianego.

W planie produkcji na rok 1950 przewidywana jest w 70 proc. produkcja obuwia kolorowego o estetycznych, modnych fasonach, jak również zwiększona produkcja obuwia przeznaczonego dla młodszych dzieci.

Rekonstrukcja wnętrz zabytkowych kamieniczek nad Trasą W—Z w stolicy

(Od naszego korespondenta)

W 1950 roku wszystkie kamieniczki, ograniczone ulicami: Senatorską, Miodową, Krak. Przedmieściem oraz pl. Zamkowym, zostaną oddane do użytku.

Już w początku grudnia b.r. będzie wykończona kamienica Roeslerów, mieszcząca się u zbiegu ul. Miodowej i Krak. Przedmieścia. Wnętrza tej kamienicy będą utrzymane w stylu XVIII wieku. Sąsiedni, rokokowy pałac Małachowskiego, ukończony zostanie ostatecznie w przyszłym roku, będzie siedzibą Tow. Przyjaźni Polsko-Szwedzkiej. Kamieniczkę Johna i Prażmowskich zajmie Związek Literatów. Nie wszystkie budynki mają już opracowane szczegółowe plany rekonstrukcji wnętrz. Z chwilą nadejścia planów wykończanie kamienic będzie niezwłocznie rozpoczęte.

Kamienica Kościelskich, na rogu ul. Świętojańskiej i pl. Zamkowego, zostanie wyremontowana w przyszłym roku. Będzie ona siedzibą Polskiego Tow. Krajoznawczego. Przy ul. Kanonii odnowiony już jest dom pod Nr. 4/6, zajmowany przez Radę Prymasowską. Prace przy kamieniczkach, oznaczonych numerami: 20, 22 i 24, zostaną rozpoczęte na wiosnę przyszłego roku. Domy te są przeznaczone na Muzeum Archidiecezjalne.

Podczas rekonstrukcji ul. Jezuickiej projektowane jest odtworzenie zabudowanej w początkach XIX wieku uliczki Dawnej. Ul. Dawna rozpoczyna się w bramie domu przy ul. Jezuickiej 2 i prowadzi w kierunku Wisły.

Rok 1950 będzie przełomowym okresem odbudowy Starego Miasta. Po odgruzowaniu przystąpi się do rekonstrukcji wielu domów. W pierwszych miesiącach przyszłego roku rozpocznie się również odbudowa Zamku Królewskiego. Najpierw będzie rekonstruowana elewacja od strony pl. Zamkowego.

Studenci na Mariensztacie manifestują swą łączność z ludźmi pracy

(Telefonem z Warszawy)

Ok. 10 tys. studentek i studentów z 13 wyższych uczelni warszawskich przybyło 17 bm. o godz. 15 na wiec na Rynku Mariensztackim, zorganizowany w ramach obchodu Międzynarodowego Tygodnia Studenta, by zamanifestować swoją łączność z postępową młodzieżą całego świata, z obozem pokoju, z masami pracującymi.

Ponad głowami zebranych łopotały czerwone, czerwono-białe i zielone chorągwie. Obok flag widniały portrety Prezydenta Bieruta, generalissimusa Stalina i marszałka Rokossowskiego, „Młodzież polska walczy o trwały pokój", „Studenci pozdrawiają przodowników pracy" — widniały napisy na transparentach.

Zgromadzoną na wiecu młodzież pozdrowiła w imieniu Międzynarodowego Związku Studentów, jednoczącego 3,5 mil. studentów z 60 państw — **Raina Georgiewa.**

Członek Zarządu Głównego ZAMP-Statler w wygłoszonym przemówieniu powiedział m. in.: „Przed dziesięciu laty hitlerowcy wytyczyli studentom drogę do Dachau, Oświęcimia i innych obozów śmierci. Dziś mamy wytkniętą inną drogę — mamy prawo do bezpłatnej nauki, pomoc państwa, możliwość twórczej pracy dla Ojczyzny".

Wyrazem łączności studentów z młodzieżą robotniczą było wystąpienie na wiecu młodego robotnika z Muranowa **Janusza Rutkowskiego,** który m. in. powiedział: „My będziemy budowali więcej, lepiej i szybciej, a wy uczcie się jeszcze lepiej, abyśmy mieli jak najwięcej inteligencji związanej z

Z dwu do pół godziny

(Telefonem z Warszawy)

Eugeniusz Cepuch, introligator Drukarni Miejskiej, opracował nową metodę oprawy książek. Dzięki jego pomysłowi czas oprawy jednej książki skrócono z dwu do pół godziny. Otrzymał 15 tys. zł. nagrody.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW WYDAWNICTW SZKOLNYCH ukazały się następujące książki:

STEFANIA KOSIBOWA — **Księżyc** (Biblioteka fizyczno-astronomiczna) Cena zł. 110. Str. 65.

WŁODZIMIERZ MICHAJŁOW — **Stara i nowa biologia.** (Biblioteka przyrodnicza). Cena zł. 100. Str. 44.

WŁ. WOJTOWICZ — **Tablice matematyczno-fizyczne czterocyfrowe.** Wydanie czternaste, opracowali Cz. Białobrzeski, E. Rybka i A. M. Rusiecki. Cena zł. 100 Str. 80.

BIOLOGIA W SZKOLE — **Czasopismo dla nauczycieli.** Rok II Warszawa. Wrzesień — październik 1949 Nr. 4 (8) Numer poświęcony teorii Miczurina - Łysienki wydany w Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Cena zł. 80. Str. 136.

POLONISTYKA — **Czasopismo dla nauczycieli.** Rok II Warszawa. Wrzesień — październik 1949 Nr. 4 (8) Cena zł. 40. Str. 64.

MATEMATYKA — **Czasopismo dla nauczycieli.** Rok 2 Warszawa. Wrzesień — październik 1949 Nr 4 (6). Cena zł. 40. Str. 64.

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE — **Czasopismo dla nauczycieli.** Rok II Warszawa. Wrzesień — październik 1949 Nr. 4 (8) Cena zł. 40. Str. 64.

POLSKA I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY — **Czasopismo dla nauczycieli Rok II.** Warszawa Wrzesień — październik 1949 nr 4 (8) Cena zł. 40. Str. 64.

K. LAUSZ, K. STASZEWSKI, Z. ZWIERZCHOWSKA -FERENCOWA — **O świcie.** Czytanki dla klasy V szkoły podstawowej Cena zł. 140 Str. 336.

Odpowiedzi redakcji

JAŁOWIEC LESZEK. Kursów szoferskich z internatem nie ma.

KON. M. Prosimy o informacje, czy pokój ten jest objęty gospodarką kwaterunkową.

WACŁAW KANIEWSKI. W sprawie tej wyczerpujących informacji udzieli Panu Państw. Instytut Muzyczny, W-wa, ul. Profesorska 6

A.C. Zastosowanie syren przez straż pożarną zostało spowodowane względami praktycznymi.

RADIO

W dniu 19 listopada 1949 r. (sobota) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Program I na fali 1339,3 m.

Program dnia 8.35 na jutro 23.55 sygnał czasu 12.30. Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 9.15.

8.40 „Głos mają kobiety" 8.50 9.35 10.10 Muzyka 10.00 PCK 10.50 Informacje 10.55 Dla klas III — V 11.15 opowiadanie Jana Nerudy 11.35 Arje i pieśni kompozytorów polskich 12.30 dla wsi. 12.55 „Na swojską nutę" 13.25 Przerwa 16.20 Kompozytor tygodnia— Mozart 17.00 „Nowe książki" 17.15 Muzyka ludowa 17.40 Sylwetki uczonych polskich 17.50 „Głos mają kobiety" 19.00 „Historia muzyki powszechnej" 20.40 Muzyka taneczna dyr. Cajmer 21.30 Muzyka rozrywkowa 22.00 „Dla każdego coś miłego" 23.10 Muzyka poważna .24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 395,8m.

Początek audycji 5.10 Program dnia 7.05 13.30 na jutro 23.10 Sygnał 5.13 Wiadomości 5.15 6.00 6.45 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 8.15 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy 6.05 Gimnastyka 6.15 Koncert rozrywkowy z Budapesztu 7.10 Mozaika muzyczna 7.55 Repertuar kin i teatrów 8.00 Muzyka 8.35 Przerwa 13.35 Dla klas X—XI 14.00 Przegląd kulturalny 14.00 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia 14.15 Muzyka słowiańska 14.55 Muzyka francuska 15.30 Dla świetlic dziecięcych 16.35 Muzyka 17.00 Z Czechosłowacji „Przy sobocie po robocie" 18.00 „Z kraju i ze świata" 18.15 Koncert muzyki ludowej 19.00 Dla wsi 19.15 Muzyka operowa 21.00 Koncert rozrywkowy 21.40 „Niziny" Orzeszkowej 22.00 Muzyka 22.15 Bratysława — Koncert rozrywkowy 23.15 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIE O ZMIANIE NAZWISKA

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Wojewoda Kielecki, działając na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 310) zmienił nazwisko Kazimierza Józefa Ociepy z Częstochowy na nazwisko Orłowski. K. 1696-1

OGŁOSZENIE O ZMIANIE NAZWISKA

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Wojewoda Kielecki, działając na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 310) zmienił nazwisko Czesława Krupy z Częstocic na nazwisko Orłowski. K. 1697-1

OGŁOSZENIE O ZMIANIE NAZWISKA

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Wojewoda Kielecki, działając na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 310) zmienił nazwisko Wacława Kozibąka z Częstochowy na nazwisko Korzewski. K. 1698-1

100.000.— na nr. 35685
100.000.— na nr. 88761
40.000.— na nr. 38266
padło w III klasie 57 lot. w szczęśliwej kolekturze
P. SŁOMIAN
CZĘSTOCHOWA
Aleja 28 w Renomie
wypłacamy wygrane — zamieniamy losy do IV klasy do 3.12.49 r. 3837-1

Wytwórnia Nr 6 w RUDNIKACH Częstochowskich
poszukuje
INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW
chemików - mechaników i budowlanych.
Zgłoszenia kierować do oddziału osobowego Wytwórni w Rudnikach Częstochowskich. K 3001-1

Ogłoszenie o przetargu

Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego Białostockiego, ul. Krakowska 1, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10.XII. 1949 r. o godzinie 10-ej przy ul. Szosa Żółtkowska 6/8 (nowobud. garaże Wydz. Kom.), odbędzie się sprzedaż w drodze przetargu publicznego, nietypowych pojazdów mechanicznych wymagających kapitalnego remontu a mianowicie:

1)	samochód osobowy	marki	„DKW"	szt. 2
2)	samochód osobowy	marki	„Stoever"	szt. 1
3)	samochód osobowy	marki	„Essex"	szt. 1
4)	Motocykl osobowy	marki	„Ardie"	szt. 1

Wyż. wym, pojazdy można oglądać w godzinach urzędowych pod wyżej wskazanym adresem. Reflektanci winni złożyć przed rozpoczęciem przetargu wadium w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej. K 909-1

Bank Inwestycyjny Oddział w Lublinie
UL. DASZYŃSKIEGO 4
ogłasza
przetarg
NA 1 SAMOCHÓD D.K.W.
Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na sprzedaż samochodu" należy składać do Dyrekcji B. 1. Otwarcie kopert nastąpi dnia 30.XI. b. r. Samochód oglądać można codziennie od 10-ej do godz. 12-ej. Wadium przetargowe w wys. 2 proc. oferowanej sumy należy dołączyć do oferty. K 1338-1

OGŁOSZENIE O ZMIANIE NAZWISKA

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Wojewoda Kielecki, działając na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 310) zmienił nazwisko Marii Urszuli Pokrzywa z Libidzy na nazwisko Pokrzyńska. K. 1699-1

OGŁOSZENIE O ZMIANIE NAZWISKA

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Wojewoda Kielecki, działając na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 310) zmienił nazwisko Zygmunta Lipa ze Starachowic na nazwisko Lipecki. K. 1700-1

DNIA 16.11 ZGUBIONO

czerwony portfel z dowodami: kartą rozpoznawczą wyd. przez Starostwo Powiatowe w Radomsku na nazwisko Stefania Payzer, oraz kartą rejestracyjną wyd. przez Urząd Skarbowy w Radomsku na nazwisko Zygmunt Payzer i inne dokumenty i fotografie. Znalazcę wynagrodzę Stefania Payzer Radomsko, ul. Reymonta 24 f-ma „Światło". 4079-1

„PAGED" Polska Agencja Drzewna
ODDZIAŁ w OLSZTYNIE
ul. Bałtycka 1, budynek nr 4
poszukuje od zaraz
brakarzy, korespondentów i referentów
z dłuższą praktyką branży drzewnej. Zgłoszenia kierować do Ref. Personalnego. K 1349-0

Dziś obraduje 450 delegatów ZMP

na zjeździe wojewódzkim w Olsztynie

Sztafety kolarskie przyniosą meldunki kół terenowych

(ga). — Dzisiaj o godz. 10 rozpoczynają się w sali Państwowego Teatru im. St. Jaracza w Olsztynie dwudniowe obrady I statutowego wojewódzkiego Zjazdu Związku Młodzieży Polskiej. Zjazd podsumuje osiągnięcia i dorobek ZMP w woj. olsztyńskim oraz dokona wyboru władz wojewódzkich.

W zjeździe uczestniczy 450 delegatów, wybranych na powiatowych zjazdach wyborczych ZMP. Są to najlepsi aktywiści, czołowi działacze ZMP, przodownicy pracy i nauki, młodzieżowi przodownicy pracy z zakładów pracy i Państwowych Gospodarstw Rolnych, działacze ZHP i SP.

Program zjazdu przewiduje po zagajeniu i powołaniu prezydium przemówienia powitalne i wybory komisji skrutacyjnej, mandatowej i wnioskowej.

Następnie Edward Sobolewski wygłosi zasadniczy referat polityczno-sprawozdawczy, po czym Kazimierz Wrzesiński będzie mówił o pracy Zw. Młodzieży Polskiej w Państw. Gospodarstwach Rolnych.

Pierwszy dzień obrad zamkną występy artystyczne terenowych zespołów ZMP.

Jutro, w drugim dniu obrad odbędzie się o godz. 17 na placu gen. Świerczewskiego wielki wiec młodzieżowy, w którym wezmą udział delegaci na zjazd, koła robocze ZMP, szkoły i organizacje młodzieżowe.

We wcześniejszych godzinach zjazd zakończy dyskusje, a po wysłuchaniu sprawozdań komisji rewizyjnej i mandatowej dokona wyboru wojewódzkich władz ZMP.

ZOBOWIĄZANIA

Do Olsztyna coraz liczniej napływają meldunki o zobowiązaniach podejmowanych przez ZMP-owców woj. olsztyńskiego dla uczczenia zjazdu.

Tak na przykład członkowie koła ZMP przy Państw. Liceum Ogólnokształcącym w Mrągowie postanowili podnieść liczebność członków kół szkolnych, założyć cztery kółka naukowe: matematyczne, fizyczne, historyczne i pedagogiczne oraz skoordynować pracę w kołach klasowych.

Zarząd powiatowy ZMP w Branie wie zobowiązał się założyć 13 kół wiejskich, w tym jedno szkolne i robotnicze, oraz zwiększyć prenumeratę prasy ZMP.

ZMP-owcy przy Garbarni nr 1 w Braniewie postanowili wykonać plan roczny do 25 bm.

ZMP-owcy koła miejskiego w Mikołajkach w pow. Mrągowo zobowiązali się oczyścić z gruzów ulice miasta oraz zaprenumerować prasę ZMP-owską.

Na zebraniu koła w Sorkwitach, ZMP-owcy postanowili powiększyć liczbę swych członków w kole TPP-R, oraz pogłębić współpracę między SP i ZMP.

Jutro na zjazd przybędą sztafety kolarskie ze wszystkich miast powiatowych, przywożąc meldunki o wynikach pracy terenowych kół ZMP.

Wciąż przybywa nam osadników na roli

Większość pochodzi z województw centralnych

(l) Osadnictwo na roli w woj. olsztyńskim wyraziło się w ub. miesiącach tego roku liczbą 4.337 rodzin, z czego 2.886 przybyło na nasz teren z województw centralnych, reszta zaś należy do wcześniej przybyłych przesiedleńców lub rekrutuje się z ludności miejscowego pochodzenia.

Przeciętna liczba członków świeżo osiadłych rodzin wynosi cztery osoby. Liczba ta po niejakim czasie, kiedy nowo osiadli urządzają się na miejscu, zwiększy się, gdyż większość rodzin nie przybywa do nas w komplecie i dopiero później sprowadza resztę swoich członków.

W październiku przybyło nam 369 rodzin, liczących razem 1.425 ludzi, w tym 219 rodzin z ziem centralnych (876 osób). Wśród nowych osadników mamy też kilka rodzin, które po długiej tułaczce na obczyźnie niedawno powróciły do kraju z dalekiej Mandżurii.

Łącznie przybyło nam w tym roku do końca października 17.149 ludności rolnej, z czego 11.627 osób z ziem Polski centralnej.

Pogłębia się łączność

świata pracy miast i wsi

(l) Pracownicy olsztyńskiego oddziału Polskich Zakładów Zbożowych chcąc własnym wkładem przyczynić się do usprawnienia pracy młynów gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska", postanowili roztoczyć nad nimi opiekę, służąc pomocą i radą w sprawach technicznych, rachunkowych, w zakresie konserwacji urządzeń i we wszystkich działach produkcji.

Nowe Chaussony

zastępują ciężarówki

(l) Do oddziału olsztyńskiego PKS przybyły 4 nowoczesne autobusy Chaussony. Dwa z nich zostały na stacji olsztyńskiej PKS, a dwa autobusy zostały przesłane do Mrągowa.

Stacja Olsztyn dysponuje już 10-ma nowoczesnymi autobusami, 8 wozów typu „Leyland" i 2 Chaussony). Nowy tabor samochodowy pozwoli na stopniowe wycofywanie wozów, które były tylko „przystosowane" do przewozu pasażerów na liniach PKS.

Dzieci robotników rolnych

znajdują troskliwą opiekę w 75 przedszkolach

(ga) W państwowych gospodarstwach rolnych w naszym województwie opieka nad dzieckiem wyraża się m.in. ilością dotychczas zorganizowanych 75 przedszkoli. Z tego 45 znajduje się w obrębie dyrekcji olsztyńskiej PGR, pozostałe 30 w dyrekcji giżyckiej. Spośród powiatów najwięcej przedszkoli liczy Ostróda.

W tych dniach odbyła się w Olsztynie odprawa wychowawczyń przedszkoli z obu dyrekcji PGR. Zasadniczy referat wygłosiła wizytatorka Kuratorrium na temat współpracy przedszkoli z komitetami rodzicielskimi i zadań tych ostatnich.

Prelegentka wykazała konieczność aktywniejszej współpracy rodziców z kierowniczkami przedszkoli w zakresie higieny i racjonalnego żywienia dzieci, oraz właściwego zużytkowania kredytów, przyznanych dla przedszkoli przez dyrekcje PGR na dożywianie.

Współpraca komitetów rodzicielskich z przedszkolami powinna rozwijać się w dziedzinie organizowania dla dzieci stosownych do ich wieku wycieczek, spacerów i imprez artystycznych, oraz opieki indywidualnej szczególnie nad sierotami.

Po referacie zabierały głos liczne wychowawczynie, które podkreślały braki i osiągnięcia w swojej pracy zawodowej. Najczęściej powtarzały się narzekania na brak zabawek i pomocy naukowych.

Brakowi temu zaradzono doraźnie i na miejscu.

Otóż z subsydium wydz. socjalnego PGR i Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych (w kwocie 360 tys. zł z dyrekcji olsztyńskiej i 290 tys. zł z dyrekcji giżyckiej) zakupione zostały cenne zabawki, książeczki, ołówki i papier, które wręczono kierownictwu przedszkoli na odprawie.

Przedszkola, które nie były reprezentowane na odprawie, otrzymają zabawki i pomoce naukowe pocztą.

Odprawy wychowawczyń przedszkoli będą na przyszłość odbywały się regularnie 15 każdego miesiąca.

Trzeba pogodzić słuszny interes

dwóch projektowanych placówek naukowych w Olsztynie

(l) Jak już pisaliśmy, sprawa utworzenia w Kortowie wyższej szkoły rolniczej napotkała ostatnio na dwie zasadnicze przeszkody: nie uregulowany tytuł własności budynków, które chcą objąć i odbudować organizatorzy szkoły, oraz pretensje zgłoszone odnośnie do tych budynków przez Min. Zdrowia, które zamierza zorganizować ośrodek doskonalenia lekarzy-specjalistów.

Potrzeba powołania do życia obu tych placówek naukowych jest zrozumiała sama przez się i byłoby pożądane załatwić ten spór w ten sposób, aby dla obu znalazły się na terenie naszego województwa odpowiednie pomieszczenia.

Inicjatorzy wyższej szkoły rolniczej, broniąc swojego poprzedniego stanowiska, że najodpowiedniejszą siedzibą dla zakładu jest Kortowo, zwrócili się w tej sprawie do Zarządu m. Olsztyna z wnioskiem o przekazanie szkole tytułu własności na upatrzone obiekty.

Jeżeli Rada Miejska załatwi tę sprawę pozytywnie, wówczas oczywiście Wydział Zdrowia będzie zmuszony poszukać dla projektowanego przez siebie kursu doskonalenia lekarzy pomieszczeń w innym miejscu.

Dziś wręczenie nagród

przodownikom pracy na kolei

(lu). — Dziś o godz. 17 w sali konferencyjnej DOKP odbędzie się uroczystość wręczenia nagród 80 przodownikom pracy z okręgu olsztyńskiego Kolei Państwowych. Przed uroczystością kolejarze zgromadzą się w gmachu ZZK, skąd udadzą się do gmachu Dyrekcji Kolejowej.

Po akademii nastąpi część artystyczna, w której weźmie udział orkiestra kolejarzy, chór i zespół taneczny.

Współzawodnictwo pracy w służbie zdrowia

zrealizuje wielkie zadania

(lu). — Nawiązując do odbytej ostatnio w Olsztynie pierwszej narady gospodarczej Związku Zaw. Pracowników Służby Zdrowia poświęconej współzawodnictwu pracy w lecznictwie, pragniemy szerzej naświetlić istotę tego zagadnienia.

Współzawodnictwo w służbie zdrowia ma zgoła odmienny charakter niż w każdej innej dziedzinie pracy, gdyż nie mamy tu do czynienia z produkcją. Oto na przykład na najbliższe lata musimy ułożyć plan walki z klęskami społecznymi, przede wszystkim z gruźlicą i rakiem.

W związku z tym cała służba zdrowia w naszym województwie musi się przestawić na nowe tory, na uintensywnienie profilaktyki, to znaczy na zapobieganie chorobom względnie wykrywanie ich w zaczątkach.

Realizując te zadania służba zdrowia na naszym terenie będzie musiała przystąpić do rozbudowy szpitalnictwa na wsi. W każdej gminie naszego województwa musi w najbliższych latach powstać ośrodek zdrowia, oraz punkty porodowe w majątkach PGR i w większych wsiach.

Powstaną więc liczne nowe zakłady lecznicze i placówki profilaktyczne, które muszą być należycie przez służbę zdrowia obsłużone. **Możliwe to będzie jedynie wówczas, kiedy w szeregach służby zdrowia rozwinie się współzawodnictwo pracy.**

W pierwszym etapie przewidziane jest współzawodnictwo indywidualne, w dalszej kolejności współzawodnictwo zespołowe, współzawodnictwo zakładów i wreszcie ogólnokrajowe zakładów, jak i oddziałów służby zdrowia.

Przedmiotem współzawodnictwa jest punktualne przybywanie do pracy, stosunek do chorego, umiejętność i sumienność wykonywania obowiązków, dbałość o dobro pacjenta i zakładu leczniczego itp.

Punktowania wszystkich tych czynności dokonuje specjalna komisja współzawodnictwa, która daje też ostateczną ocenę pracy wszystkich pracowników służby zdrowia.

Dzień Olsztyna

MYĆ BUTELKI

(n) Zauważyliśmy, że nasze gospodynie zwracają próżne butelki po mleku w stanie, który jest daleki od prymitywnej czystości.

Zwracajmy więc butelki po należytym wymyciu.

POPRAWIĆ OŚWIETLENIE

(jj) Na rogu ulicy Pieniężnego i 22 Stycznia, oraz przed gmachem Urzędu Pocztowego od kilku dni nie palą się lampy uliczne. Brak światła powoduje, że panują tu ciemności. Należałoby więc czym prędzej poprawić oświetlenie.

WODA W 40 DOMACH

(an) Na Osiedlu Mazurskim odbywa się przyłączanie 40 budynków mieszkalnych do miejskiej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. W roku bieżącym na te cele Zarząd Miasta przeznaczył 2 mil. zł.

RACJONALNE ŻYWIENIE

(et) Staraniem działu samorządowo-społecznego i koła Ligi Kobiet przy spółdzielni spożywców „Mazur" zostały począwszy od dnia 18 bm. zorganizowane pokazy racjonalnego wyżywienia.

Pierwszy tego rodzaju pokaz odbył się w dniu wczorajszym w świetlicy spółdz. Mazur.

ZEBRANIE NAUKOWE

(ri). — Jutro, w niedzielę w sali konferencyjnej Ubezpieczalni Społecznej odbędzie się o godz. 11 posiedzenie naukowe sekcji lekarskiej Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia.

Referaty wygłoszą dr dr Flis, Tyłło, Lipiński i Sierociński.

Tuczarnia w Zalewie musi być na czas odbudowana

Apel do robotników spółdzielni »Warmia«

Rada Zakładowa Centrali Mięsnej w Olsztynie wystosowała do rady zakładowej i pracowników spółdzielni robót instalacyjno-budowlanych „Warmia" list otwarty, w którym czytamy między innymi:

„W trosce o zrealizowanie planu tuczu przemysłowego na rok 1949 zwracamy się do was, towarzysze i koledzy, z gorącym apelem przyśpieszenia odbudowy tuczarni świń w Zalewie pow. Morąg.

Dotychczasowy przebieg i nasilenie prac przez was wykonywanych nie wróży szybkiego i terminowego zakończenia odbudowy. Pragniemy, abyście wzięli przykład z pracowników budowlanych Warszawy, Łodzi i innych miast, którzy, rozumiejąc idee socjalistycznego współzawodnictwa pracy, wykonują roboty przed terminem, osiągając wspaniałe wyniki.

Wierzymy, że będziecie pracowali szybciej i lepiej, że nie dopuścicie do opóźnienia w wykonaniu robót".

Wierzymy i my, że apel rady zakładowej Centrali Mięsnej nie pozostanie bez echa. Pracownicy spółdzielni budowlanej „Warmia" niewątpliwie wykażą, że można na nich liczyć zawsze i w każdym wypadku.

Nasi korespondenci donoszą:

BARTUTY. — (ul). W naszej wsi na dziedzińcu kościelnym widnieje jeszcze napis niemiecki: „Mission 1928, Mission 1936". Czas już go usunąć.

ELBLĄG. — (10) Do 20 bm. prowadzona jest na najruchliwszych ulicach naszego miasta nauka przechodzenia przez jezdnię. Po okresie nauki będą stosowane mandaty karne. Natomiast na kierowców pojazdów mechanicznych sypią się już kary, ponieważ winni oni znać przepisy o ruchu ulicznym z racji swego zawodu.

ELBLĄG. — (lo) Młodzież szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych w Elblągu bierze udział w akcji buraczanej na terenie majątków PGR w powiecie elbląskim. W zespołach organizowanych przez SP wyjeżdżało codziennie około 250 uczniów i uczennic. Po SP organizację dalszej akcji przejął ZMP.

IŁAWA. — (mi). W mieście naszym znajduje się piękna sala, w której przed wojną mieścił się teatr. Została ona, jak słychać, przejęta przez Film Polski, który w roku przyszłym przerobi ją na kino.

ŁUKTA. — (d) Mieszkańcy nie tylko Łukty, ale całej naszej gminy są rozczarowani, że nie uwzględniono jej potrzeb połączenia komunikacyjnego PKS-em z Ostródą. Odległość od miasta powiatowego wynosi 20 km. i nie ma połączenia, ani autobusem PKS-u, ani też pociągiem.

MAŁDYTY. — (oz) W leśnictwie Małdyty znajduje się buk, liczący przeszło 700 lat. Drzewo to jest chronione przez miejscowe leśnictwo.

OSTRÓDA. — (mr). W sali posiedzeń starostwa powiatowego odbyło się walne zebranie członków koła miejskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację pod przewodnictwem ob. Czerepińskiego.

Na zebraniu dokonano wyboru zarządu koła, komisji rewizyjnej i 40 delegatów na walny zjazd powiatowy.

OSTRÓDA. — (mr) Odbyły się w naszym mieście wybory do zarządu powiatowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Prezesem wybrano ob. Marcinkiewicza (burmistrza), skarbnikiem ob. Warszawskiego i sekretarzem ob. Jeszkie.

OSTRÓDA. — (mr). W nadchodzącą niedzielę, tj. 20 bm., o godz. 10, w sali posiedzeń starostwa odbędzie się walny zjazd powiatowy delegatów kół Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację. Na zjeździe wybrane zostaną nowe władze związku i delegaci na zjazd wojewódzki.

STARY DZIERZGOŃ. — (ef) W lokalu świetlicy gminnej odbyła się interesująca akademia p. t. „Puszkin — Mickiewicz". Uroczystość zagaił starosta morąski ob. Hoffman, podkreślając znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej.

Na dalszy program złożyły się deklamacje utworów A. Mickiewicza i A. Puszkina oraz tańce regionalne w wykonaniu zespołu młodzieży szkolnej z Przezmarka, St. Dzierzgonia, Mostęgów i Starego Miasta. Młodzież ZMP ze Starego Dzierzgonia odegrała komedię „Gospodarz to ja".

Po 95 walkach

pożegnanie z ringiem

Ostatni mecz Markowskiego

Znany pięściarz olsztyński Markowski ze Spójni żegna się w niedzielę z ringiem. Walka jego w ramach spotkania Gwardia — Spójnia będzie ostatnią w karierze zawodniczej. Markowski stoczył 95 walk, z czego tylko 3 przegrał (jedną z Węgrem, a dwie pozostałe z krajowymi zawodnikami.

Po wycofaniu się z czynnego życia zawodniczego Markowski nie zerwie zupełnie ze sportem. Swe bogate doświadczenie, zdobyte w blisko 100 walkach, przekaże swym młodszym kolegom klubowym, ponieważ będzie prowadził treningi bokserów Spójni.

W niedzielnym meczu pięściarskim, który będzie ostatnim w Olsztynie w ramach walk o mistrzostwo OZB, barw Gwardii bronić będą (podajemy według kolejności wag od muszej): Kargola, Jasicki, Kieliszek, Szewczykowski, Szymański, Daniel, Michałowski i Pilecki.

W barwach Spójni wystąpią: Kienć, Markowski, Tymczuk, Technik (ps. Fitas), Weinart, Rudziński, Marek, Mance.

Kurs lotniczy

(a) Dyrekcja Ligi Lotniczej organizuje w bieżącym miesiącu teoretyczny kurs ogólnolotniczy. W programie są przewidziane zajęcia praktyczne na lotnisku w zakresie zapoznawania się ze sprzętem lotniczym oraz budową płatowców i motorów lotniczych.

Ukończenie kursu kwalifikuje na kurs szybowcowy teoretyczny i praktyczny. Kandydaci będą przyjmowani w kolejności zgłoszeń, które należy składać w Dyrekcji Okręgu L. L. (Pieniężnego 17 od godz. 8—13 codziennie). Opłata za kurs wynosi 100 zł. od osób dorosłych i 50 zł. dla młodzieży szkolnej.

Z pomocą gminnym spółdzielniom

jadą w teren »trójki« księgowych

(il) Zainicjowana przez Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych w porozumieniu z CRZZ akcja niesienia pomocy gminnym spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej na odcinku porządkowania księgowości i usunięcia zaległości buchalteryjnych, o czym w swoim czasie donosiliśmy, została już podjęta.

Z Olsztyna do gminnych spółdzielni w Barczewie, Ramsowie i Łamkowie wyruszyły trzy ekipy księgowych, wydelegowane przez spółdzielnie „Mazur" (6 osób) i Centralę Spółdzielni Spożywców (3 osoby).

Ekipy te, zwane popularnie „trójkami", udzielały przez cały dzień porad fachowych i prawnych, usuwając jednocześnie zaległości w księgowości.

Miejscowe spółdzielnie przyjęły tę pomoc z dużym zadowoleniem.

W nadchodzącą niedzielę przewiduje się wyjazd w teren dalszych pięciu trójek.

Oziminy wzeszły

(l) Tegoroczne oziminy, które już prawie wszędzie na naszym terenie wzeszły, fachowi rolnicy oceniają korzystnie.

Skrzynka redakcyjna

Strata czasu i przykre niespodzianki

Jeszcze o problemie »kinowym« w Olsztynie

Poruszona przez nas sprawa ustalenia godzin rozpoczynania seansów filmowych w kinach olsztyńskich wywołała wielkie zainteresowanie wśród naszych Czytelników, którzy też w listach do Redakcji dzielą się z nami swoimi uwagami.

Oto co pisze na ten temat ob. Kazimierz Dąbrowski (adres znany Redakcji:

„Pominąwszy sprawę długiego wyczekiwania przed kasami naszych kin celem wykupienia biletu (ostatnio nastąpiła pewna poprawa), ciągła zmiana ogłoszonych uprzednio godzin rozpoczynania seansów sprawia nieraz rzeczywiście wiele kłopotów.

Sam nieraz czekałem przed kinem 15 do 30 minut, gdyż ten sam film, który poprzedniego dnia rozpoczynał się np. o godz. 16, 18 i 20, w dniu następnym rozpoczynał się o 15.30, 18.30 i 20.30 lub odwrotnie.

Ostatnio w dniu 30 października udałem się do kina „Polonia" na radziecki film „Pawłow" na seans wyznaczony na godz. 20 (tak samo podało zresztą i „Życie"), tymczasem film rozpoczął się z przeszło godzinnym opóźnieniem, gdyż, jak się dowiedziałem, w dniu tym zmnieniono właśnie godziny.

Trzeba więc było albo wracać do domu, albo spacerować przed kinem, co jest zarówno niepotrzebną stratą czasu, jak i przykrą niespodzianką".

*

Odnośnie uwagi ob. K. D. co do mylnej również informacji „Życia" wyjaśniamy, że niestety nas także dyrekcje kin zawiadamiają o nagłych zmianach w terminach seansów nierzadko na... godzinę przed ich rozpoczęciem.

Wypowiedzi innych Czytelników zamieścimy kolejno, starając się wyjaśnić poruszone problemy „kinowe".

(Red).

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATRY

Teatr im. Jaracza — nieczynny.

KINA

Kino „Polonia" — „Arinka", prod. radz., dozw. od lat 14. godz. 15,30; 18.00.

Kino Mazur — „Triumf dr O'Conora" prod. ameryk., godz. 15.30, 17.30, 19.30. Dozw. od lat 14.

Kino Odrodzenie — „Krwawa vendetta" prod. francuskiej, godz. 16, 18.15, 20.15. Dozw. od lat 14.

Apteka dyżurna Staromiejska, ul. Stary Rynek 2.

Wczoraj na targu

Zwiększona podaż drobiu i nabiału

(ga). — Wczorajszy targ stał pod znakiem drobiu, którego ceny kształtowały się podobnie, jak we wtorek.

Na wyróżnienie zasługiwały tłuste, tuczone żywe gęsi od 1000 do 1100 zł za sztukę i bite po 1200 do 1300 zł, indyki sprzedawano zależnie od wielkości i wagi w cenie 1000 do 1200 zł. za sztukę, kurczęta po 280 zł i kury od 450 zł do 600 zł.

Mimo dnia mięsnego drób cieszył się znacznym popytem.

Do Olsztyna w dalszym ciągu obficie dowożony jest nabiał, a przede wszystkim masło (700 zł za kg), śmietana (240 zł za litr) i jajka.

Co do tych ostatnich należy stwierdzić, że sprzedawczynie w wyniku słabej poprzednio podaży były zdezorientowane i żądały w godzinach rannych od 27 do 30 zł za sztukę. Później z powodu braku nabywców ceny zniżkowały.

Powodzeniem cieszyły się w dalszym ciągu grzyby - zielonki po 60 zł za półlitrową miarkę.

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

Pomoc domowa potrzebna natychmiast. Olsztyn, Paderewskiego 6 m. 3. 1058-1

LOKALE

Pokoju sublokatorskiego dla samotnej osoby poszukuję. Oferty kierować do Adm. „Życia Olsztyńskiego" pod „Natychmiast". 1061-1

ZGUBY

Zgubiono książkę wojskową RKU Olsztyn na nazwisko Lachowicz Kazimierz syn Marianny, urodz. 1915 r., zam. Olsztyn, Sarnowskiego 6. 1055-0

Zgubiono książkę wojskową RKU Lida na nazwisko Karczewski Marian syn Ludwika urodz. 1912 r., zam. w Olsztynie, Artyleryjska 4. 1054-0

Zgubiono legitymację „Mazur" 2981— Mielczarek Marian. Zwrot Administracja „Życia Olsztyńskiego". 1056-1

Zgubiono książkę wojskową Nr 163255 RKU Kętrzyń na nazwisko Rudnicki Jan syn Wiktora urodz. 1925 r., zam. Nowa Dąbrówka. 1059-0

Zgubiono leg. partyjną Nr. 439552 wyd. w Radzyniu, dowód osobisty, odcinek zameldowania — Rudnicki Jan syn Wiktora urodz. 1925 r. 1060-1

Zgubiono leg. Nr. 43828 wyd. przez Jedn. Wojskową 5216 na nazwisko Serwińska Maria. Znalazca proszony o przesłanie pod adresem: Nowy Probark Nr. 10 p-ta Mrągowo. 1057-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Biała Podlaska, dowód osobisty wyd. w Pieszkowie, odcinki zameldowania— Gawryluk Mikołaj syn Damiana, urodz. 1911 r., zam. Piasty Wielkie, pow. Górowo Iław. 1062-0

Zgubiono książkę RKU Kętrzyń wyd. na nazwisko Michalak Antoni syn Andrzeja, urodz. 1925 r., zam. w Wapławkach, pow. Kętrzyń. 1063-0

Zgubiono kartę na rower Nr. 58427, marki Durkop — męski, dowód tożsamości Nr. 72/48 wyd. Drozdowo, pow. Pisz — Konopka Józef, urodz. 1900 r., zam. Cierpięta. 1064-1

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Zarząd Gminy w Biedoszkach w 1948 r. na nazwisko Rola Jan syn Stanisława, zam. w Mulawkach, gm. Biedoszki, pow. Kętrzyń. 1065-1

Zgubiono kartę ewakuacyjną 241-247, wyd. Wilno, spis na nieruchomości wyd. Cegielnia, pow. Wilno — Narkiewicz Adolf, zam. Kal, pow. Węgorzewo. 1066-1

B-93034